Egz. Obow. Okręgowy

Cena 20 groszy

KURIER szczeciński

ROK IX | CZWARTEK 21 MAJA 1953 R. | NR 120 (2577)

- Wzmocnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego
- Umocnienie szeregów Frontu Narodowego
- Wzmożenie wysiłków w pracy na roli

— oto hasła pod jakim **wieś polska** obchodzić będzie 24 bm.

Święto Ludowe

CHŁOPI we wszystkich powiatach przygotowują się do obchodów Święta Ludowego, które odbędzie się w niedzielę, 24 bm.

PRZYGOTOWANIAMI do obchodów kierują Komitety Frontu Narodowego, z którymi ściśle współpracują ogniwa organizacyjne ZSL, PZPR i ZSCh. Komitety wybrały już miejscowości, w których odbędą się obchody święta oraz opracowały ich programy.

W gromadach odbywają się obecnie zebrania chłopów, na których omawia się znaczenie i treść tegorocznego Święta Ludowego, obchodzonego pod hasłami umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, umocnienia szeregów Frontu Narodowego w walce o pokój i realizację wielkich zadań Planu 6 - letniego, oraz wzmożenia wysiłków w pracy nad podnoszeniem wydajności z ha i nad szybkim rozwojem hodowli.

W czasie obchodów święta odbędzie się wiele imprez artystycznych, imprez sportowych, kiermaszy książkowych i galanteryjnych oraz zabaw ludowych.

WE WCZORAJSZYM numerze znalazł się pod zdjęciem kiosku szczecińskiego Domu Książki przy al. Wojska Polskiego podpis, mówiący o... poecie Władysławie Broniewskim, rozdającym autografy w kiosku... w Warszawie.

Wobec tego dziś dodajemy do wczorajszego podpisu samego Władysława Broniewskiego, rozdającego autografy (oczywiście na zdjęciu tylko).

Przypominamy zarazem, że szczeciński kiosk czynny będzie przez wszystkie Dni Oświaty, Książki i Prasy do końca maja i że można w nim nabyć wiele ciekawych i pożytecznych dzieł.

W tym roku powstaną w Szczecinie:

Most Sobieskiego

nowe linie tramwajowe

oraz

szkoły i ambulatoria

Z obrad Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Szczecinie

NA OSTATNIM plenarnym posiedzeniu Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego poseł Witold Spychalski złożył sprawozdanie z sesji sejmowej.

— „SIŁĄ — powiedział mówca — dźwigającą Polskę Ludową na coraz wyższe etapy rozwoju w marszu do socjalizmu jest świadomość każdego z nas, że pracujemy na rzecz ogólnego dobra, na rzecz obecnych i przyszłych pokoleń, że już teraz uzyskaliśmy możność korzystania z owoców dotychczasowych osiągnięć, że skala zaspokajania potrzeb rośnie w miarę dalszych zdobyczy, w miarę postępu budowy podstaw socjalizmu".

Te osiągnięcia, z których już korzystamy, znajdują odzwierciedlenia w budżecie państwa na bież. rok, który poseł Spychalski omówił szczegółowo.

WZROSNIE WYDAJNOŚĆ ZAKŁADÓW PRODUKCYJNYCH

Z E SZCZEGÓLNYM zainteresowaniem słuchali zebrani cyfr dotyczących naszego województwa i naszego miasta, cyfr, które pokazały wielki wzrost produkcji przemysłowej i rolnej, rozbudowę zakładów produkcyjnych i usługowych.

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

Inwestycje i „inwestycje"

NASZE budżety są odzwierciedleniem pokojowego budownictwa i rozwoju gospodarczego, podnoszącego systematycznie poziom życiowy najszerszych mas ludzi".

Preliminowane na rok 1953 wydatki budżetowe są najlepszym potwierdzeniem i uzasadnieniem przytoczonych słów ministra Dietricha.

Wydatki te świadczą, że przedłożony na rok bieżący budżet całkowicie spełnia zadanie zabezpieczenia tempa rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej, tempa uprzemysłowienia kraju, że spełnia swe zadania w dziedzinie podnoszenia bytu materialnego i kulturalnego polskich mas pracujących.

W budżecie na rok 1953 widnieje pozycja około 32 miliardów złotych wydatków inwestycyjnych.

INWESTYCJE — ta pozycja tak charakterystyczna dla budownictwa socjalistycznego, stała się od pierwszego roku realizowania Planu 6-letniego — pozycją żelazną w naszym budżecie. I chociaż tempo ich realizowania wymaga od mas pracujących wielu wyrzeczeń, stwarza poważne trudności życiowe, to przecież społeczeństwo polskie za każdym razem z radosną aprobatą wita tę pozycję w budżecie narodowym.

30 proc. nakładów inwestycyjnych budżet nasz przeznacza na wielkie budowle socjalizmu.

NA jakąkolwiek pozycję po stronie wydatków inwestycyjnych nie natknęlibyśmy się, zawsze widzimy to samo: troskę o zaspokojenie wciąż rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa. To stwierdzamy, trafiając na wydatki preliminowane w związku z budową 114 tysięcy nowych izb mieszkalnych w roku 1953.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

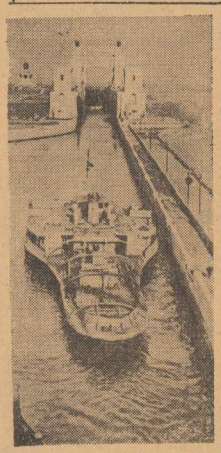

NA Wołżańsko-Dońskim Kanale im. W. I. Lenina żegluga trwa w całej pełni. Holownki przeprowadzają barki z ładunkami.

Na zdjęciu: u wejścia na morze Cymlańskie. (CAF)

100 - ny rejs „Jedności Robotniczej"

W CHWILI obecnej jeden z rudowęglowców, wybudowanych całkowicie w naszych stoczniach P/S „Jedność Robotnicza", znajduje się w jubileuszowym, setnym rejsie.

Rejs ten załoga „Jedności Robotniczej" rozpoczęła 19 bm. z Rotterdamu do Gdyni.

Wraz z jubileuszem zbiegło się inne, radosne wydarzenie. W tym samym dniu, w którym statek popłynął w swój setny rejs załoga wykonała miesięczny plan przewozów w 107 proc.

Dzielnej załodze i kapitanowi przesyłamy z tej okazji życzenia dalszych sukcesów w pracy dla Polski Ludowej.

10 razy bisował zespół „Mazowsze" w czasie występu w Singanie

W DNIU 17 maja rano polski zespół pieśni i tańca „Mazowsze" przybył specjalnym pociągiem do stolicy prowincji Szensi — Singanu.

NA udekorowanym transparentami placu przed dworcem członków zespołu polskiego powitali chińscy aktorzy i literaci, robotnicy, młodzież oraz licznie zgromadzona ludność w strojach narodowych.

17 maja wieczorem burmistrz miasta Singan — Wan Czen-zu wydał przyjęcie dla członków zespołu „Mazowsze". Na przyjęciu obecni byli członkowie rządu lokalnego, działacze na polu kultury i sztuki, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych oraz przestawiciele chińskiej armii ludowo - wyzwoleńczej.

18 maja odbył się występ zespołu „Mazowsze" w pięknym parku Singanu, w obecności przeszło 13 tysięcy widzów.

Występ „Mazowsza" został przyjęty entuzjastycznie i zespół polski bisował dziesięć razy. Po występie wręczono członkom zespołu haftowany sztandar od chińskich działaczy na polu kultury i sztuki oraz liczne wiązanki kwiatów.

21 maja rozpoczynają się egzaminy dojrzałości

21 BM. rozpoczynają się w szkołach ogólnokształcących ych i zkładach kształcenia nauczycieli egzaminy dojrzałości.

EGZAMINY pisemne w szkołach ogólnokształcących stopnia licealnego odbędą się w dniach 21 i 22 bm., zaś w zakładach kształcenia nauczycieli w dniach od 21 do 23 bm.

Egzaminy ustne rozpoczynają się we wszystkich szkołach ogólnokształcących i zakładach kształcenia nauczycieli dnia 25 maja i zakończone będą najpóźniej 8 czerwca br.

W technikach zawodowych egzaminy dojrzałości już się odbywają.

Dziś 6 stron

W WADZE lekkiej doszło do ciekawego pojedynku między ANTKIEWICZEM (Polska) a FIATEM (Rumunia). W walce tej zwyciężył Polak wysoko na punkty.

X Mistrzostwa Bokserskie EUROPY

Wyniki Polaków:

ANTKIEWICZ pokonał Hinsona
DROGOSZ zwyciężył van der Keere
KRUŻA wygrał z Hamią
KUKIER pokonał Basela
STEFANIUK wygrał z Hamalainem
CHYCHŁA pokonał Heidemanna

Szczegóły na stronie 2 i SPORTOWEJ

W PIERWSZYM dniu mistrzostw duży sukces odniósł reprezentant Polski — KRUŻA, który w wadze piórkowej pokonał na pkt. Canipela (Belgia).

Bary Mleczne nie nadążają za wymaganiami klientów

Jeszcze się nie zaczęło lato a już zniknęły „letnie potrawy"

PRZEGLĄDAJĄC komplet naszego pisma natrafiliśmy na artykuły sprzed dwóch lat, w których wyraziliśmy uznanie dla nowopowstałych barów mlecznych. Wprawdzie wówczas sprzedawano tylko mleko we wszystkich odmianach i bułeczki z różnymi dodatkami, ale na owe czasy był to znaczny krok naprzód w zaopatrzeniu mieszkańców.

Od tego czasu minęło dwa lata i dziś w barach sprzedaje się już dania „gastronomiczne". Niestety, tylko w tym uwidocznił się cały postęp. Wszystko inne pozostało tak, jak było na początku.

Przede wszystkim zaplecze, a zwłaszcza kuchnie. W Szczecinie tylko bar mleczny nr. 1 ma odpowiednie zaplecze. W pozostałych nie ma warunków ku temu, by można gotować jak w restauracji. Nie dokonano tam większych inwestycji, bo obliczono, że w barach będzie się gotować tylko mleko, kakao i kawę. Życie podyktowało co innego i obecnie szczecińskie bary mają zaplecze nie przystosowane do potrzeb konsumentów.

W barze mlecznym na Dworcu Głównym jest kuchnia o powierzchni stołu, kucharki w ogromnej spiekocie (okienko jest w dachu) gotują pełen asortyment dań.

(DOKOŃCZENIE NA STR 5)

★ W MONACHIUM odbył się zjazd 10 tysięcy strzelców alpejskich b. hitlerowskiego Wehrmachtu z Austrii, południowego Tyrolu i Niemiec zachodnich. Zjazd ten, zwołany przez „urząd Blanka", miał zadokumentować dążenie Adenauera do stworzenia nowego imperialistycznego państwa, które objęłoby również południowych sąsiadów Niemiec.

Z obrad Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Jeszcze w bież. roku zwiększy się liczba lekarzy dentystów, łóżek w szpitalach, miejsc w przedszkolach, wzrośnie ilość bibliotek, sklepów, zakładów zbiorowego żywienia. Ludzie pracy otrzymają o 170 proc. więcej nowych izb mieszkalnych niż w 1950 r.

Wzrosną nakłady inwestycyjne, szczególnie na zdrowie, kulturę fizyczną, kulturę i sztukę, gospodarkę komunalną, oświatę, komunikację. Nastąpi także dalsza rozbudowa Papierni w Skolwinie i Stoczni Szczecińskiej.

W budżecie Szczecina 60 proc. środków przeznacza się na rozwój gospodarki, około 20 proc. na oświatę i wychowanie oraz około 15 proc. na zdrowie.

— Potwierdza to zasadę — powiedział poseł — że w państwie ludowym dochód narodowy należy do narodu, do tych, którzy swoją pracą przyczynili się do jego powstania.

WODOCIĄGI W DĄBIU

W SZCZECINIE więc w 1953 r. powstanie nowe ujęcie wodociągowo - kanalizacyjne po prawej stronie Odry, 3 nowe studnie głębinowe, budynki stacji pomp i nowa sieć wodociągowa w Dąbiu. **Nowe ujęcie zabezpieczy dostawę wody dla 20.000 mieszkańców i dla przemysłu.** Automatyzacja pomp w Golęcinie obniży koszty produkcji wody.

Przedłużone zostaną linie tramwajowe do Krzekowa, Bezrzecza i na koniec Pogodna. Budowa podstacji zasilającej sieć tramwajową — to pierwszy etap projektowanej na dalsze lata rozbudowy linii tramwajowej Szczecin — Port — Dąbie.

W Podjuchach odbuduje się szkołę, żłobki dzielnicowe, a ambulatoria przyzakładowe otrzymają nowe wyposażenie. Liczba miejsc w przedszkolach wzrośnie o 1900 w porównaniu z rokiem 1952. Projektuje się utworzenie 30 świetlic dziecięcych.

MOST SOBIESKIEGO WYROŚNIE NA ODRZE

GDY JUŻ obecnie przystąpiono do prac nad odbudową mostu Sobieskiego na Odrze a DBOR przygotowuje tereny pod kompleksową zabudowę dzielnic mieszkaniowych — plany Szczecina przybierają kształt realny, a miasto, nad którym dominować będzie sylweta zamku piastowskiego wedle gotowych już planów rekonstrukcji, staje się ważnym i cennym ogniwem w rozwoju naszego kraju. **Do tego zmierza cały wysiłek społeczeństwa naszego miasta, zjednoczonego we Froncie Narodowym.**

Członkowie komitetów obwodowych F. N. po wysłuchaniu sprawozdania posła Spychalskiego zabierali głos w dyskusji. Omawiali oni sposoby przeniesienia uchwał Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do szerokich rzesz społeczeństwa. (ka)

Na najpiękniejszych szlakach spędzi w tym roku wczasy 10.000 turystów

TEGOROCZNY plan wczasów turystycznych, organizowanych wspólnie przez FWP i PTTK w najpiękniejszych zakątkach kraju — w górach, nad morzem, na Pojezierzu Mazurskim, przewiduje udział około 10 tys. uczestników w kilkunastu turnusach, trwających od 10 dni do 2 tygodni.

Atrakcyjnie zorganizowane wczasy w najpiękniejszych miejscowościach kraju pozwolą ich uczestnikom nabrać sił do dalszej pracy oraz zapoznać się z pięknem naszego kraju, zabytkami historycznymi, a także z ciekawymi obiektami turystycznymi.

★ JAK donosi korespondent agencji France Presse z Teheranu, w stolicy Iranu wprowadzono na okres 3 miesięcy stan wyjątkowy.

Tłumienie krytyki — to wcale nienajlepsza metoda wychowania młodzieży szkolnej

TEGOROCZNE Dni Oświaty, Książki i Prasy — to nie tylko bilans naszych osiągnięć w upowszechnieniu dobrej książki i pomocnej prasy, w walce o rozwój kultury i oświaty wśród najszerszych rzesz ludzi pracy. Są to także „Dni" w czasie których powinniśmy głębiej uświadomić sobie błędy i braki w trudnej, a tak potrzebnej pracy nad kształtowaniem świadomości obywateli.

CHCEMY dziś poświęcić trochę uwagi ważnemu odcinkowi rewolucji kulturalnej w Polsce — ruchowi korespondentów. Szczególnie ważnemu — bo rozwijającemu się wśród naszej młodzieży szkolnej.

Nikt chyba nie zaprzeczy, że przeniknięcie ruchu korespondentów z fabryk i gromad do sal szkolnych, że współpraca młodzieży szkolnej z gazetą nie tylko pomaga gazecie wszechstronniej oświetlać nasze życie — ale wpływa w poważnym stopniu na właściwy rozwój młodzieży.

Krytyczna korespondencja z ławy szkolnej, list do redakcji napisany ręką ucznia szkoły podstawowej czy średniej — staje się jeszcze jednym ważnym czynnikiem socjalistycznego wychowania, uczy młodzież troski o dobro społeczne, walki ze złem, kształtuje ich charakter i umysł.

Dlatego też wydawało nam się, że pokaźna grupa naszych najmłodszych korespondentów ze szczecińskich szkół zostanie otoczona przez nauczycieli troskliwą opieką. Wydawało nam się tak dotąd, dopóki nie zetknęliśmy się ze zjawiskami, świadczącymi o czymś wręcz odwrotnym.

Oto nasza kilkunastoletnia, nad wyraz aktywna korespondentka ze szkoły TPD nr 2 w Szczecinie tak opowiadała nam o swoich trudnościach:

— W kilka dni po ukazaniu się mojej korespondencji w „Kurierze" chciał się do mnie i kilka innych koleżanek — korespondentek prof. Bruchwalski i stwierdził, że dobrze robimy, pisząc korespondencje, ale każda z nich, przed wysłaniem do redakcji, powinnyśmy oddawać do przeglądu dyrekcji szkoły.

Inny korespondent z tej samej szkoły mówi:

Po wydrukowaniu mojej krytycznej korespondencji zostałam wezwana przez wicedyrektorkę Krzyżanowską, która w obecności dyrektora Rolingera oświadczyła, że było by dla mnie lepiej, gdybym każdą korespondencję o szkole przynosiła najpierw do cenzury.

A oto skarga młodziutkiej korespondentki z 11 - letniej żeńskiej szkoły przy al. Piastów:

— Kiedy przeczytano w szkole mój artykuł, krytykujący pracę zastępu nr 5 przy klasie III — zrobiło się ruch. Zorganizowano naradę zastępu i wszystkie dziewczynki zaczęły krzyczeć, że źle zrobiłam, psując takiej dobrej szkole opinię. Potem dowiedziałam się, że wychowawczyni i dziewczynki postanowiły wyrzucić mnie za karę z harcerstwa.

WYSTARCZY. Tych kilka faktów mówi jaskrawie o dziwnym, przesiąkniętym jakimś oderwaniem się od rzeczywistości postępowaniu niektórych odpowiedzialnych wychowawców szkolnych.

Dziwne i niezrozumiałe. Na wet wtedy, jeśli założymy, że wymienieni nauczyciele i kierownicy szkół nie znają obowiązujących każdego obywatela uchwał Rady Państwa i Komitetu Centralnego Partii w sprawie opieki nad ruchem korespondentów — to trudno będzie uwierzyć, aby nie zdawali sobie oni sprawy z tego, że żądanie cenzurowania korespondencji lub grożenie wyrzuceniem z organizacji za krytykę prasową kłóci się z socjalistycznymi metodami wychowania, z podstawowymi zadaniami naszych nauczycieli.

Do czego prowadzi taka praktyka? Do tego, że młodzież, jak to ma miejsce w szkole TPD nr 2, nie słucha wychowawców, wiedząc że źle postępują, i pisze nadal korespondencje bez cenzury, lub do tego, że jak to miało miejsce w szkole podstawowej nr 15, młody chłopak, przestraszony niesłuszną karą za słuszną krytykę rezygnuje ze współpracy z gazetą i tal w ogóle cu uzasadniony żal.

RUCH korespondentów, jedno z najpiękniejszych zjawisk Polski Ludowej — pozwalających najszerszym rzeszom ludzi wypowiadać się poprzez gazetę — stał się niezastąpionym często orężem w walce ze złem i niesprawiedliwością, w pracy nad tworzeniem lepszego jutra naszego kraju.

Karygodne fakty, zdarzające się jeszcze w niektórych naszych szkołach, tłumienie krytyki tam, gdzie powinno się ją jak najpieczołowiciej rozwijać — wśród naszej młodzieży szkolnej, powinny zmobilizować władze szkolne do jak najszybszego ich usunięcia. (b)

PS. Nazwiska wszystkich wymienionych w artykule korespondentów znane są Redakcji.

Rządy krajów skandynawskich popierają oświadczenie Churchilla

w sprawie zwołania konferencji przedstawicieli wielkich mocarstw

JAK donosi agencja Reutera, w Oslo odbyła się dwudniowa konferencja ministrów spraw zagranicznych Szwecji, Norwegii i Danii. Na konferencji obecny był również poseł Islandii w Oslo B. Asgersson.

W WYNIKU obrad konferencji wydano komunikat, który stwierdza m. in., że rządy czterech krajów skandynawskich popierają oświadczenie premiera Churchilla w sprawie zwołania konferencji przedstawicieli wielkich mocarstw na najwyższym szczeblu. Rządy krajów skandynawskich wyrażają także nadzieję, że „rozejm w Korei będzie zawarty na podstawie rezolucji hinduskiej, uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne znaczną większością głosów jesienią ub. roku".

Pokaz najlepszych dziecięcych zespołów artystycznych w Teatrze Współczesnym

NA JEDEN wieczór na salę i widownię Teatru Współczesnego wtargnęli inni niż zwykle „artyści" i publiczność: najlepsze zespoły dziecięce, wyróżnione i nagrodzone w Festiwalu, organizowanym pod hasłem „Rośniemy w szczęściu i radości dla Ludowej Ojczyzny" — oraz ich najbliżsi opiekunowie, przyjaciele i koledzy. Sala rozjaśniona uśmiechami rozbrzmiewa co chwila okrzykami radości i zachwytu.

Na pierwszy ogień idzie chór szkoły TPD nr 4 oraz zespół recytatorski i taneczny tejże szkoły. Potężnie i przejmująco brzmi czystymi głosami wykonana „Pieśń o Bierucie" Sygietyńskiego.

Pięknie deklamuje zespół recytatorski szkoły nr 18. Padają mocne słowa Majakowskiego.

Proletariuszu, w zarodku zduś wojnę!
Nie pozwolimy stratować Pokoju!

Dwa chóry szkół nr 3 i 8 połączyły się w jeden, dając m. inn. bardzo dźwięcznie wycieniowaną, czystą wykonaną pieśń „Dokument komsomolski". Bardzo pięknie odśpiewał również piosenkę ludową o „Bandosce" zespół TPD nr 4.

Sala zatrzęsła się od braw, na widok wyjątkowo udanej w układzie i przemiło wykonanej przez zespół taneczny szkoły nr 10 „Przewy na boisku". Bardzo efektowny, aczkolwiek nieco zamącony w układzie pierwszej części był taniec „W ogrodzie", wykonany z żywiołową fantazją przez zespół taneczny „Służby zdrowia".

Bezapelacyjnie pierwsze miejsce w tańcu zdobył jednak zespół Pałacu Młodzieży za znakomicie utrzymany w stylu ludowym, zamaszysty „Mazur".

Niepodobna wymienić tu z osobna wszystkie zespoły. Wszystkie występy były niewątpliwie udane — wszak wybrano już najlepsze. Staną one do eliminacji wojewódzkich w końcu maja — i po tym nowym „sicie" część z nich pojedzie do Warszawy, a może i do Bukaresztu — na wielki Międzynarodowy Zlot Młodzieży.

Po pokazie przewodniczący Zarządu wojewódzkiego ZMP wręczył wyróżnionym zespołom piękne nagrody i dyplomy. (J)

★ Nowe żłobki
★ Szpital
★ Izba porodowa

otwarte zostaną w czerwcu w Szczecinie

W UBIEGŁYM roku młodzi szczecinianie otrzymali jeden nowy żłobek MPK przy al. Wojska Polskiego. Bez porównania większe osiągnięcie w tej dziedzinie przyniósł rok 1953. W nowowybudowanym domu uruchomiono żłobek dla dzieci pracowników Stoczni Szczecińskiej na 80 miejsc.

Przy ul. Felczaka, 22 maja zostanie oddany do użytku żłobek dla 120 dzieci. Jest to jeden z najładniejszych żłobków w kraju. W czerwcu mieszkańcy Pogodna otrzymają żłobek na 40 miejsc przy ul. Hoenerwrońskiego. Nowy żłobek powstanie także w Zdrojach.

Na 1 czerwca przewidywane jest otwarcie szpitala dziecięcego na 85 miejsc przy ul. Wojciecha. W Żydowcach izba porodowa powiększy się o dalszych 20 łóżek.

Przychodnia rejonowa w Stołczynie otrzyma gabinety: chirurgiczny, laryngologiczny i okulistyki. (ka)

KURIEREM Z KRAJU

★ **PREZES RADY MNISTRÓW** mianował ob. Srokę Stanisława podsekretarzem stanu w ministerstwie gospodarki komunalnej.

★ **W CAŁYM** kraju trwają intensywne przygotowania do zbliżającego się sezonu siano kosów. Rolnicy przygotowują się do tej ważnej kampanii bardzo starannie. Rozumieją oni bowiem, że zaopatrzenie się w dostateczną ilość siana stwarza podstawę do dalszego rozwoju hodowli — głównego czynnika podniesienia dochodowości gospodarstw rolnych.

★ **W OBECNOŚCI** wiceministra hutnictwa inż. Tokarskiego odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru przechodniego za osiągnięcia produkcyjne w I kwartale br. załodze Skawińskich Zakładów Materiałów Ogniotrwałych, która zdobyła pierwsze miejsce w kraju we współzawodnictwie międzyzakładowym.

KURIEREM ZE ŚWIATA

★ **AUSTRIACKA Rada Obrońców Pokoju** wystosowała do kanclerza Austrii — Raaba, pismo wzywające rząd do poparcia inicjatywy Komisji Kongresu Narodów w sprawie paktu pokoju 5 mocarstw.

★ **BURMAŃSKI Komitet Obrońców** Pokoju wystosował do premiera Burmy U-nu pismo, w którym wzywa rząd burmański do poparcia apelu Komisji Kongresu Narodów w obronie pokoju.

★ **JAK donosi** z Bonn agencja ADN, Adenauer i wysoki komisarz amerykański w Niemczech zachodnich Conant spotkali się na tajnej konferencji w celu przedyskutowania kroków dla jak najszybszego wprowadzenia w życie układów wojennych bońskiego i paryskiego.

★ **W DALSZYM** ciągu trwa solidarny strajk 14 tysięcy stoczniowców portów Wezery - Bremy, Bremathaven i Vegesack, którzy domagają się poprawy warunków bytu i ponownego zatrudnienia zwolnionych za udział w strajku towarzyszy.

Inwestycje i „inwestycje"

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

O tym mówią kredyty na budowę nowych gmachów szkolnych, na budowę 24 domów i internatów akademickich, instytutu elektrotechniki, mechanizacji, instytutu elektryfikacji i rolnictwa, na budowę Teatru Wielkiego i Filharmonii w Warszawie. O tym także mówi suma 378 milionów złotych na melioracje rolne, czy 1,440 mln. złotych na mechanizację rolnictwa.

A ZUPEŁNIE niedawno, bo 22 kwietnia, w USA, pełnomocnik rządowy do spraw oświaty, Earl Mc Grath, podał się do dymisji. Dlaczego?

Oto kilka „drobnych" faktów. W roku 1952 — 40 proc budynków szkolnych w Stanach Zjednoczonych nie odpowiadało elementarnym wymogom. Zresztą nie zawsze były to „budynki". Na przykład w pobliżu Seattle zajęcia szkolne odbywały się w składzie węgla. W stanie Kansas — w dawnej stajni, w stanie Texas... w autobusie.

Dymisja pana Mc Grath była wyrazem protestu przeciwko nowej redukcji kredytów budżetowych na oświatę w roku 1953...

NIE, Stany Zjednoczone nie mogą budować ani szkół, ani mieszkań. Bo zbyt wiele pieniędzy pochłaniają specjalne „inwestycje" Stanów Zjednoczonych: bazy wojenne daleko poza granicami USA. Bo postawienie na przykład 30 budynków szkolnych zmusiłoby rząd USA do zrezygnowania aż z jednego bombowca. Bo tyle właśnie, co jeden bombowiec, musiałoby kosztować elektrownia zdolna obsłużyć 60 tysięcy mieszkańców. Bo cena jednego torpedowca równa się cenie domów mieszkalnych dla 8 tysięcy ludzi.

Nie lepiej przedstawia się pozycja: inwestycje w budżetach krajów objętych „dobrodziejstwem" wpływów amerykańskich.

„L'Humanite" podaje, że miesiąc wojny w Indochinach równa się kosztowi budowy 12 tysięcy szkół, że za cenę jednego 50-tonowego czołgu wartości 40 milionów franków można przeprowadzić kanalizację wielkiej gminy wiejskiej, że za cenę jednego samolotu odrzutowego można zbudować mieszkania dla stu rodzin, zaś za cenę jednego krążownika — można w całym okręgu paryskim zastąpić przestarzałe szpitale i kliniki najnowocześniejszymi szpitalami.

PONURE zaiste są te imperialistyczne „inwestycje".

My — rozwijamy naszą gospodarkę wszechstronnie. Nasze inwestycje, dając gwarancję bezpieczeństwa kraju, stwarzają jednocześnie wszystkie warunki wzrostu dobrobytu mas pracujących.

Tym droższe, tym bliższe jest sercu każdego z nas wszystko, co się w naszym kraju tworzy i buduje.

Tym mocniejsza, tym bardziej zdecydowana musi być nasza wola urzeczywistnienia pięknych zamierzeń naszego budownictwa, wola wzmożenia wkładu naszej pracy do walki wszystkich wolnych narodów o utrwalenie pokoju na całym świecie.

Najnowocześniejsza kopalnia węgla w centrum Krakowa

Wybudowano ją dla celów dydaktyczno-doświadczalnych

W AKADEMII Górniczo-Hutniczej w Krakowie wybudowana została dla celów dydaktycznych i doświadczalnych nowoczesna kopalnia węgla-laboratorium.

W PODZIEMIACH tej kopalni zbetonowano 400 ton węgla, co pozwoliło na stworzenie wzorów przodków roboczych. Kopalnia posiada więc ściany węglowe, zabierki, przodki chodnikowe — węglowe i kamienne. Na jednej ze ścian zamontowano radziecki kombajn węglowy typu „Donbas" i przenośnik pancerny, mechanizujące całkowicie procesy produkcyjne. Drugą ścianę wyposażono we wrębiarkę, pancerny przenośnik zgrzebiowy i wrębiaładowarkę polskiej konstrukcji. Na przodkach chodnikowych zainstalowano wrębiarki uniwersalne i wrębiaładowarki „kaczy dziób". Na chodnikach kopalni laboratorium kursuje elekrowóz z wózkami.

Kopalnia-laboratorium połączona została pochylnią z halą maszyn na powierzchni, w której zgromadzono wielką ilość maszyn górniczych.

Dzięki tym urządzeniom już w czerwcu br. studenci AGH, nie wyjeżdżając z Krakowa będą mogli praktycznie poznać pracę i budowę maszyn górniczych oraz procesy produkcyjne w kopalniach węgla.

Wśród zwycięzców i zwyciężonych

DALEKOPIESEM Z WARSZAWY

W ŁOSKI pięściarz waga muszej Sztam bardzo podobał się polskiej publiczności. Ma rzeczywiście wygląd rasowej muchy. Szczupły, ale mocno zbudowany, obdarzony szybkim refleksem, zbierał zasłużone oklaski. Spano miał w ustach biały ochraniacz, nr. zeby, oddycha jac błyskał białym kauczukiem, co przy jego ciemnej twarzy robiło trochę niesamowite wrażenie.

* * *

Ostatnia runda walki Kuklera z Baselem, to był huragan ataków Polaka i huragan braw. Dopiąg publiczności był tak głośny, że ani pięściarze, ani sędziowie, ani publiczność, nie słyszeli końcowego gongu. Bokserzy walczyli dalej. Dopiero, kiedy siedzący wokół ringu sędziowie w białych koszulkach zerwali się z miejsca i zaczęli machać rękami hala zorientowała się, że to już koniec zwycięskiej dla Kuklera walki.

* * *

PRZED walką Bułakowa z Curriem w hali panowało ogromne podniecenie. Niektórzy twierdzili, że będzie to finał wagi muszej. Zapalono reflektory dla filmowców, fotoreporterzy przygotowali się do „strzału", zawodnicy radzieccy z aparatami przysunęli się bliżej ringu. Nikt się nie zawiódł, była to jedna z najciekawszych walk.

Pierwsza runda walki Hamalainena ze Stefaniukiem toczyła się w tak ogromnym napięciu, że gdy zadźwięczał gong, zawodnicy stracili orientację, do których mają iść rogów. Dopiero znajome twarze trenerów przywróciły im poczucie rzeczywistości.

* * *

DO Hali Mirowskiej pilnie uczęszcza popularny aktor filmowy Jerzy Duszyński. Pan Jerzego znamy jako dobrego piłkarza i by walca wszystkich meczów ligowych, nie posądzaliśmy go jednak o zamiłowania bokserskie. Naturalnie pytamy go o wrażenia. Duszyński jest oczarowany imprezą, twierdził jednak skromnie, że na boksie zna się bardzo mało: — właściwie moją specjalnością są „dwa ognie". (S)

Feliks Sztam mówi:

FELIKS SZTAM należy do najpopularniejszych postaci Hali Mirowskiej. Kiedy siedzi na widowni i obserwuje walki, publiczność pokazuje go sobie, a co goretsi kibice machają do niego rękami. Nasz trener pilnie obserwuje turniej, ale od czasu do czasu wychodzi na papierosa przed halę i wówczas w mgnieniu oka otacza go gromada dziennikarzy, kibiców, trenerów i pięściarzy zagranicznych. Każdy czuje się w obowiązku zapytać p. Feliksa co sądzi o tej, czy owej walce. Sztam chętnie rozmawia. Mówi krótkimi, urywanymi zdaniami, szpikując często rozmowę dowcipami. Właśnie podchodzi do niego jakiś nieśmiały wielbiciel pięściarstwa, i patrząc z uwielbieniem w oczy trenera, zapytuje: proszę pana, jak to się stało, że Pietrzykowski pokonał swojego przeciwnika na deski?

SZTAM uśmiecha się i mówi jovialnie: — widocznie go uderzył. Kiedy zapytano go o Stefaniuka, trener pokręcił głową: — doprawdy ten chłopak budzi we mnie sprzeczne uczucia. Podziwiam go za to niebywałą zaciętość, która nie pozwala mu ani na ułamek sekundy oderwać się od przeciwnika, ale jednocześnie często zmywam mu głowę, że zapomina o odskokach. Niektórych zawodników chciałoby się popychać z tyłu kijkiem do walki, ale Stefaniuka mam chęć przywiązać sznurkiem, by od czasu do czasu odciągnąć go do tyłu. Nie wiem tylko, czy sam dałbym radę...

Po każdej zwycięskiej walce Polaka do Sztama ciągną prawdziwe procesje starych mistrzów i wyjadaczów ringowych. Szymura gnieciu mu rękę w uścisku, że aż kości trzeszczą, a Kolka kręci głową i powtarza: żeś ich Felek zaczarował.

ALE nie można spokojnie rozmawiać ze Sztamem. Zaraz zjawiają się filmowcy i fotoreporterzy, którzy po swojemu ustawiają „malowniczo, ale i nie wymuszone grupki". Filmowcy zachwycają się fotogenicznością trenera.—Trzeba tylko obserwować Sztama w czasie walki jednego z jego pupilów — mówi jeden z operatorów. Siłałem wielu dobrych aktorów w obiektywie, ale żadna twarz nie miała w sobie tyle prawdziwej ekspresji. Nagle Sztam spogląda na zegarek, wołai — przepraszam, rzuca papierosa i biegnie do polskiej szatni. Właśnie wychodzi z niej Drogosz z trenerem Szydlem. Mijają nas. Sztam daje ostatnie nauki Leszkowi.

— Pamiętaj, że ze zwarcia masz wychodzić... (S)

BRONISŁAW Kruczkowski i Zbigniew Sawa przy montażu zsypów. (CAF)

Socjalizm staje się w Polsce rzeczywistością — stwierdzili związkowcy angielscy

DELEGACJA związkowców brytyjskich, która na zaproszenie CRZZ bawiła w Polsce na uroczystościach pierwszomajowych, a następnie zwiedziła kraj, po powrocie do Londynu podzieliła się na konferencji prasowej wrażeniami z pobytu w Polsce.

Członkowie delegacji stwierdzili jednomyślnie, że podczas pobytu w Polsce naocznie przekonali się o pokojowych dążeniach narodu polskiego, o jego przyjaznym stosunku do narodu angielskiego.

Z wielkim uznaniem wyrazili się oni o osiągnięciach Polski Ludowej we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i społecznego, o entuzjastycznym wysiłku polskich mas pracujących w budowaniu nowego życia. Szczególne wrażenie wywarła na członkach delegacji odbudowa Warszawy.

Jeden z delegatów, J. Sumner podkreślił konieczność rozszerzenia stosunków handlowych Anglii z Polską i innymi krajami obozu pokoju.

Przewodniczący delegacji, mąż zaufania w zakładach budowy samolotów „Handley Page" w północnej dzielnicy Londynu, J. T. Farrel, oświadczył, iż po wizycie w **Polsce zrozumiał, że w Polsce socjalizm staje się rzeczywistością.**

Członkowie delegacji podkreślili, że dotychczas byli dość sceptycznie nastawieni, wobec nowych warunków życia w Polsce.

Przyczyną tego były fałszywe informacje o Polsce, rozpowszechniane przez część prasy angielskiej. Rzeczywistość — oświadczyli delegaci — przekonała nas, że prasa ta nie podaje prawdziwych wiadomości o Polsce.

Piąty rząd tworzy Joszida

JAK DONOSZĄ z Tokio, 18 maja rozpoczęła się sesja nadzwyczajna nowowybranego parlamentu japońskiego.

Jak donosi radio tokijskie, przewodniczącym Izby Niższej parlamentu został wybrany większością głosów Jasudziro Tsutsumi (partia „postępowa"). Otrzymał on 252 głosy spośród 462. Wiceprzewodniczącym Izby został Hio Hara (lewicowa partia socjalistyczna), na które go padły 233 głosy. Kandydaci liberalnej partii Joszidy ponieśli porażkę.

Radio tokijskie podkreśla, że wynik wyborów świadczy o przejściu kierownictwa w Izbie Niższej parlamentu w ręce opozycji. Radio przyznaje, że

„zdobycie przez frakcje opozycyjne stanowisk przewodniczącego i wiceprzewodniczącego Izby Niższej zadało ciężki cios rządowi Joszidy i partii liberalnej".

Dnia 19 bm. Izba Niższa dokonała wyboru premiera. 216 głosami przeciwko 204 przy 77 wstrzymujących się od głosu premierem wybrany został Joszida. Przystępuje on obecnie do formowania swego piątego z kolei gabinetu.

Agencja Kyodo stwierdza komentując wybór Joszidy, że jeśli nawet uda się mu sformować gabinet, będzie on natrafiał na poważne trudności w parlamencie, ponieważ partia jego posiada zaledwie 152 mandaty na 466.

Cuda Nowej Huty

Po nowemu, po raz pierwszy...

OGARNIA nas coraz większy podziw. Inżynier Józiak jest młody. Tak bardzo młody, iż nie chce się doprawdy wierzyć, że jest to jeden z odpowiedzialnych kierowników budowy nowohutnickiego kombinatu.

NIE ten jednak fakt powoduje nasze zdziwienie. Młodzi ludzie na najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach — to przecież zjawisko powszechne w naszym kraju. Trudno jednak, nawet nam, dziennikarzom, otrzaskanym z nowoczesną techniką wielu budowli socjalizmu, oprzeć się podziwowi słuchając tego, o czym w tak zwykły sposób opowiada młody inżynier.

Stoimy na 4 tysiącach metrów sześciennych stężonego na kamień cementu — na ogromnym fundamencie wielkiego pieca.

— Tu stanie jeden z czterech wielkich pieców — mówi inżynier — Będą to największe nie spotykane dotąd w naszym kraju wielkie piece.

Hala, w której murarze układają w przemyślne ścianki dziwnie ukształtowane ogniotrwałe cegły.

— Koksownia. Po raz pierwszy w Polsce otrzymywać w niej będziemy z naszego węgla wysokogatunkowy koks metalurgiczny.

Kawał zieleniejącego oziminą chłopskiego zagonu.

— W przyszłym roku ruszy tu, w tym miejscu, największa i najnowocześniejsza w Europie walcownia — zgniatacz...

Długie godziny wędrujemy pomiędzy najeżonymi pancerzami rusztowań obiektami Nowej Huty. Cały czas towarzyszą nam słowa młodego inżyniera: najnowocześniejsze, zautomatyzowane, największe w Europie...

Młody nad podziw inżynier przekłada nam na język zawrotnych liczb i nieznanych dotąd w naszym kraju określeń właściwy sens nazwy **N o w a Huta.**

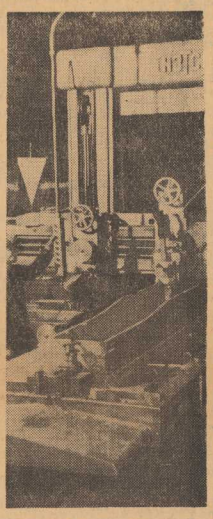

ANTONI Kowalczyk pracuje w Nowej Hucie na strugarce radzieckiej. (CAF)

PO NOWEMU

TO NOWE narzuca się w Nowej Hucie na każdym kroku. Nowy jest sposób budowy kombinatu. Nie mamy w Polsce żadnych tradycji budowy wielkiego przemysłu. Nie o tym myślano w kapitalistycznej Polsce, w tej Polsce, w której w ciągu 25 lat, od 1912 do 1937 roku rodzimi kapitaliści potrafili zmniejszyć wytop stali z 1.200.000 ton do 700.000 ton.

Nowość sposobu budowy nowohutnickiego kombinatu polega **na dowcipnym i mądrym przestawieniu porządku budowy.** Dotychczas, budując jakiś obiekt przemysłowy, zaczynano od głównych agregatów, od wielkich pieców, czy martenów. Rzecz jasna, że budując takim sposobem, nie można było myśleć o częściowym choćby uruchomieniu obiektu, dopóki nie została zakończona budowa głównych agregatów.

Specjaliści radzieccy, budowniczowie nowoczesnej metalurgii Kraju Rad powiedzieli: nie! Aby dobrze, bez nieprzewidzianych trudności i szybko budować trzeba zacząć budować od końca. A więc zorganizować najpierw zaplecze, uruchamiać poszczególne pomocnicze oddziały i rytmicznie, jak najszybciej, a jednocześnie z jak najbardziej oszczędnym nakładem sił i środków doprowadzać budowę do końca.

I dlatego już dziś Nowa Huta posiada doskonałą sieć transportową, kilkunastotysięczne miasto i takie oddziały pomocnicze jak warsztat konstrukcji stalowych, odlewnię staliwa i żeliwa, warsztat mechaniczny, elektrotechniczny i kuźnię.

— Niech nikogo nie wprowadzi w błąd słowo „warsztat pomocniczy" — przestrzega inżynier.

Istotnie, te „warsztaty pomocnicze", taka na przykład odlewnia staliwa, czy kuźnia, **są największymi zakładami przemysłowymi tego typu w Polsce.** Dzięki nim, dzięki temu, że budujemy Nową Hutę **„od końca"**, od zorganizowania zaplecza — budujemy ją szybko i tanio — budujemy **po nowemu.**

NAJWIĘKSZE W EUROPIE

KTO PŁYNĄŁ „Dianą" obok huty szczecińskiej, lub przebywał w jakiejś polskiej hucie, na pewno na długo zapamiętał wspaniały obraz wielkiego pieca. Prawdziwy olbrzym, wypuszczający na dobę 200, 300, a nawet 500 ton surówki, urzeka swoją mocą i ogromem.

Przypatrując się montowaniu stalowych ścian wielkich pieców w Nowej Hucie, słuchając objaśnień przewodnika trzeba czym prędzej zapomnieć o podziwie dla „ogromu" budowanych przez kapitalistów wielkich pieców.

W Nowej Hucie staną 4 wielkie piece. Aby wyprodukować tę ilość surówki, którą dadzą nowohutnickie piece, trzeba by było ustawić 200-tonowych „olbrzymów" ni mniej ni więcej, tylko okrągłe 25 sztuk.

— Należy do tego dodać — mówi inżynier — że dla obsługi takiego nowohutnickiego kolosa wystarczy jedna płata załogi, jaka w innych hutach obsługuje piec 200-tonowy. Takie piece posiada Związek Radziecki, takie i dla nas zaprojektowali radzieccy inżynierowie.

Wierzyć się nie chce. **Przeszło pięciokrotnie większy piec od normalnych,** 200-tonowych obsługiwać będzie **pięciokrotnie mniejsza liczba robotników.** Taka jest istota pomocy Związku Radzieckiego, który dostarcza nam urządzenia i projekty dla Nowej Huty, istota zawarta w słowach: **n a j w i ę k s z e i n a j w y d a j n i e j s z e.**

PO RAZ PIERWSZY W POLSCE

NIE NA TYM kończą się prawdziwe cuda nowohutnickiej techniki. Oparcie produkcji kombinatu na systemie najnowocześniejszych w świecie wielkich pieców wymagało uzyskania bliskiego **źródła najwyższego gatunku** koksu metalurgicznego. Takiego koksu nie produkowaliśmy dotąd w Polsce. Nasz węgiel dawał koks za miękki, nie nadający się do tak potężnych pieców. „Polska nie może wytapiać stali przy użyciu polskiego koksu" — głosili polscy kapitaliści i budowali 200-tonowe piecyki.

Wtedy, w 1949 roku, kiedy w jednym z krakowskich hoteli polscy i radzieccy inżynierowie opracowywali pierwsze zarysy kombinatu, niejednemu z polskich specjalistów sprawa ta spędzała sen z powiek. Czy nie ma żadnej rady? — zapytywali radzieckich inżynierów Czy zmusze ni będziemy zrezygnować z budowy nowoczesnych wielkich pieców?

Kronikarz pierwszych dni Nowej Huty, Marian Brandys, tak pisze w „Początku opowieści" o tej sprawie:

„Radzieccy projektanci postawili sprawę na ostrzu noża:

— Bez odpowiednio twardego koksu nie można wybudować Nowej Huty w takich rozmiarach, w jakich Polska chce ją mieć.

Ale opinia polskich rzeczoznawców brzmiała równie stanowczo:

— Doprowadzenie naszego koksu do takiej twardości, jakiej żądają projektodawcy, jest rzeczą zupełnie niemożliwą.

Uparty optymizm inżynierów radzieckich nie załamał się wobec tej rezygnacji. Odwołano się do najwybitniejszego w Związku Radzieckim autorytetu naukowego w sprawach koksu. Po przeprowadzeniu prób z różnymi gatunkami węgla polskiego nadeszła z Moskwy odpowiedź: „Osiągnięcie potrzebnej twardości jest trudne, ale możliwe Przeprowadzajcie próby na różnorodnych mieszankach węgla Jak najwięcej prób".

Próby ulepszenia koksu, podjęte w jednej z najnowocześniejszych koksowni śląskich, początkowo nie dawały pomyślnych rezultatów. Przyczyny niepowodzeń leżały w niewłaściwym doborze węgla w kopalniach, w niewłaściwym przyrządzaniu mieszanek bądź w usterkach samej koksowni.

Inżynierowie radzieccy pytali polskich inżynierów z dyrekcji Nowej Huty:

— Dlaczego sprawę węgla załatwiacie tylko z zarządami kopalń? Dlaczego nie odwołujecie się do Partii? Od czego macie Partię?

Zwrócono się więc do Partii i zaalarmowano bezpośrednio partyjne komitety kopalniane. Opiekę nad węglem na koks dla Nowej Huty przejęli sami górnicy. Aktyw partyjny kopalń śląskich przyłączył się do walki o polską stal.

Rezultaty tej akcji ujawniły się wkrótce. Linia wykresu prób poczęła się wznosić. Pod ciśnieniem sprężonej, zorganizowanej woli ludzkiej koks twardniał..."

— I zwyciężyliśmy — mówi młody inżynier. — Dwa złe węgle dały jeden dobry koks. W tej koksowni, którą budują najlepsi w Nowej Hucie murarze, otrzymywać będziemy wkrótce nasz własny, doskonały koks hutniczy. Po raz pierwszy w Polsce.

* * *

MOŻNA by tak bez końca wyliczać cuda nowoczesnej techniki Nowej Huty.

Oto jedna z największych w Europie walcowni. Jej nowoczesność polegać będzie na tym, **że materiał walcowany płynąć będzie nieprzerwanym potokiem w jednym tylko kierunku, a wszystkie czynności wykonywane będą automatycznie, bez dotknięcia ludzką ręką.**

Oto siłownia, potężny budynek wsparty na wysokich, smukłych belkach stalowych, który za kilka miesięcy tchnie życie w stalowe giganty Nowej Huty, ogrzeje mieszkania robotnicze i oświetli szerokie aleje pierwszego w Polsce socjalistycznego miasta.

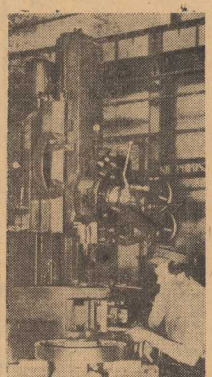

NA ODDZIALE mechanicznym w Nowej Hucie frezer Tadeusz Makula, pracując systemem Żandarowej, osiąga 170 proc. normy. (CAF)

...największe, najnowocześniejsze, zautomatyzowane... ciągnie młody inżynier.

Taka jest Nowa Huta — tysiące hektarów, setki wznoszonych w górę obiektów, budowa — gigant, w której ze spokiły się w jedno **największy postęp techniczny naszych czasów i zwycięska wola wyzwolonego człowieka.**

Dzięki temu za dwa już lata Nowa Huta, stalowe serce Polski, wleje pierwszy, ożywczy strumień metalu w spragniony organizm naszej narodowej gospodarki.

Józef Baran

„Wojnę" wśród małych Atlantydów

wywołała niewesoła rzeczywistość Beneluxu

DZIENNIK holenderski „Het Parol" zamieszcza artykuł wstępny, poświęcony sprawie Beneluxu. Dziennik stwierdza m. in.:

ROZPĘTANA w ostatnim czasie przez Belgów szeroko zakrojona kampania przeciwko Beneluxowi w jego obecnej formie i przeciwko Holandii wywołała w Hadze poważne zaniepokojenie. Zaniepokojenie to wywołane jest nie tyle niezwykłą ostrością napaści na Holandię i na obowiązujące układy w ramach Beneluxu, ile świadomością, że kampania w prasie belgijskiej rozpętana została na bazie ścisłego kontaktu dziennikarzy belgijskich z funkcjonariuszami rządu. Jest rzeczą niewątpliwą, iż rząd belgijski był wcześniej powiadomiony o tym, jak agresywne przemówienie zamierza wygłosić prezes federacji przemysłowców belgijskich L. Bekaert (mowa tu o wystąpieniu Bekaerta na forum Kongresu Beneluxu w dniu 26 kwietnia).

Fakt, iż rząd belgijski — pisze dalej dziennik — nie usiłował przeszkodzić tej kampanii belgijskiej przeciwko Beneluxowi i przeciwko Holandii, **zwiększył jedynie uczucie rozczarowania w Hadze.** Owa kampania belgijska różni się od poprzednich kategorycznymi zapowiedziami nieuchronnej zmiany układów o Beneluxie **i o nieuchronnym fiasku Beneluxu, jeżeli Holandia na taką zmianę nie wyrazi zgody.**

W czasopiśmie belgijskim „La Libre Belgique" ukazał się artykuł profesora uniwersytetu w Louvain, Fernande Baudhuin, który omawiając negatywne stanowisko Belgii wobec Beneluxu w jego obecnej formie, stwierdza m. in.:

...Jako zwolennicy integracji europejskiej, przekonani o pożytku, jaki przynoszą tego rodzaju unie, bardzo byśmy sobie życzyli, aby eksperyment zakończył się pomyślnie. Trzeba jednak zdać sobie sprawę z tego co się dzieje i nie starać się o zwycięstwo nad faktami. Fakty te są natomiast zarówno ważkie jak rozczarowujące... Nie ma tygodnia, byśmy się nie dowiedzieli o zamknięciu jakiegoś przedsiębiorstwa, bądź też o wymówieniu pracy robotnikom na dłuższy okres czasu. A jest to tylko preludium...

Autor kończy słowami: jeśli pozwolimy na żywiołowy rozwój sytuacji, którego dnia nastąpi nieunikniona katastrofa, w której pogrąży się również sama idea Beneluxu... Metody chirurgiczne są niezbędne i trzeba je zastosować niezwłocznie. Rząd belgijski poważnie uchybiłby swym obowiązkom, gdyby zwlekał z podjęciem narzucających się decyzji.

Businessmani z Wall Street wypierają w Egipcie handlarzy z City

KORESPONDENT agencji TASS donosi z Kairu, że do stolicy Egiptu przybył specjalny wysłannik prezydenta USA, Calberton. *Towarzyszą mu przedstawiciele szeregu koncernów amerykańskich.* Calberton przybył do Kairu dla przeprowadzenia rokowań z władzami egipskimi *na temat amerykańskich inwestycji kapitałowych w Egipcie.*

17 maja Calberton odbył rozmowę z wiceprzewodniczącym. Naczelnej Rady Rewolucyjnej ppłk. Nasserem i ministrem handlu i przemysłu, Badawi. *Omawiano kwestię inwestycji prywatnych kapitałów amerykańskich w przemyśle egipskim.*

Jak donosi dziennik „Al-Abhar", wkrótce ma przybyć do Egiptu amerykańska misja businessmanów w celu zapoznania się z sytuacją ekonomiczną tego kraju.

Ze świata

★ JAPOŃSKA Partia Komunistyczna opublikowała oświadczenie, w którym wzywa partię robotniczo-chłopską oraz lewicową partię socjalistyczną do utworzenia zjednoczonego frontu w celu przeciwstawienia się sformowaniu piątego z kolei rządu Joszidy.

★ W DNIACH 16 i 17 bm. toczyły się obrady krajowej rady francuskich obrońców pokoju. Rada wezwała wszystkich Francuzów do poparcia każdej działalności, każdej inicjatywy i każdego dążenia w kierunku ogólnego lub częściowego porozumienia, którego celem byłoby zmniejszenie napięcia międzynarodowego.

Panoramka

CHCIAŁBYM się wreszcie dowiedzieć, jak należy mówić i pisać: jadę do Lidzbarka czy jadę do Lidzbarku? Wśród moich znajomych zdania są podzielone. A. B. (Lidzbark Warm)

Kiedy nas trapią wątpliwości, szukamy natchnienia w analogiach. Poradnik gramatyczny Goertnera i Passendorfa (wyd II str. 102) poucza: Malbork, Malborka. Zdawałoby się więc, że należy mówić: Lidzbark jadę do Lidzbarka.

Ale w następnym zdaniu ten sam poradnik robi zastrzeżenie, że zasady rozgraniczającej użycie końcówek „a" i „u" w ogóle nie ma. Decyduje zwyczaj językowy.

Otóż to, zwyczaj. Gdzie go szukać?

W żywej i skażonej mowie. Radzimy pogawędzić z mieszkańcami okolicznych wiosek. Oni najlepiej rozstrzygną jak należy mówić: do Lidzbarka czy do Lidzbarku.

* * *

Jak się nazywają mieszkanki Persji, Wenezueli, Kanady, Boliwii/ Mandżurii, Algeru, Luksemburga, Urugwaju, Burmy, Indonezji, Tunisu i Beocji? — stały czytelnik (Turoszów).

Nazywają się: Pers i Persjanka, Wenezuelczyk i Wenezuelka, Kanadyjczyk i Kanadyjka/ Boliwijczyk i Boliwijka, Mandżur i Mandżurka, Algerczyk i Algerka, Luksemburczyk .. i ... gramatyka radzi zastosować końcówkę „czyk" przez końcówkę „ka" należałoby więc mówić Luksemburka, a to brzmi niejasno. Mówimy więc/ póki nie znajdziemy czegoś lepszego, mieszkanka Luksemburga. Dalej: Urugwajczyk i Urugwajka, Burmańczyk i Burmanka, Indonezyjczyk i Indonezyjka, Tunetańczyk i Tunetanka, Beota i Beotka.

Nowe wydawnictwa

SZYSZKIN A. F.: Moralność burżuazyjna — oręż imperialistycznej reakcji. Przekł. z ros. J. Rutkowskiego, W-wa 1953, s. 236, zł 4,40.

Praca poświęcona moralności burżuazji w epoce imperializmu. Autor opierając się na genialnej pracy J. Stalina „Marksizm a zagadnienie językoznawstwa", rozprawia się ze wsteczną i antynaukową próbą burżuazyjnych ideologów wywodzenia moralności z przykazań boskich, z „absolutnej idei", z abstrakcyjnego rozumu i „wiecznej natury", niezależnie i w oderwaniu od warunków historycznych. Autor w sposób marksistowski udowadnia, że moralność jako nadbudowę rodzi baza ekonomiczna społeczeństwa, a w każdym społeczeństwie klasowym panuje moralność klasy rządzącej.

W zakończeniu autor przeciwstawia bestialskiej moralności ginącej burżuazji powstającą nową, piękną i szlachetną moralność komunistyczną.

HISTORIA ZSRR. Krótki kurs. Pod. red. A. Szestakowa. Przekł. z ros. Cz. Jędraszki. Ilustr. z wyd. ros. W-wa 1953, NK s. 218, mapek luźnych 5. Opr. ppł. zł 8,45.

Popularny zarys dziejów Rosji i Związku Radzieckiego — od czasów najdawniejszych (plemiona pierwotne, najdawniejsze państwa na terenie dzisiejszego ZSRR, Słowianie, państwo Kijowskie itd.), aż do r. 1946. Książka została zatwierdzona jako pomocnicza dla nauczycieli i uczniów szkół ogólnokształcących. — Jasny wykład, ozdobiony licznymi ilustracjami. Tablica chronologiczna. Jako wkładka: mapa polityczna ZSRR oraz czetery mapki historyczne.

Na tropie łapownictwa wyborczego w Japonii

WEDŁUG doniesień radia japońskiego, sztab policji państwowej prefektury Tokusima rozpatrzył sprawę pogwałcenia ordynacji wyborczej przez b. ministra komunikacji — Okadę, który kandydował w ostatnich wyborach do parlamentu z ramienia partii postępowej. Władze sądowe wydały nakaz aresztowania Okady. **Śledztwo wstępne wykazało, że na polecenie Okady jego sekretarz wydał podczas kampanii wyborczej ogromne sumy na łapówki.**

„Wina" księdza Gaggero

Atmosfera w świecie katolickim staje się duszna

(Korespondencja z Włoch)

RZYM — (REUTER). Kongregacja Sancto Uffizio wykreśliła ze stanu duchownego księdza Andreo Gaggero z instytutu świętego Filipa Neri w Genui pod zarzutem „ciężkiej winy nieposłuszeństwa wobec władz kościelnych".

Jakkolwiek komunikat Sancto Uffizio nie precyzuje bliżej na czym polegało „nieposłuszeństwo" księdza Gaggero, agencje zachodnie wyjaśniają, że brał on udział w Kongresie Pokoju odbytym w Warszawie w roku 1950 i „utrzymywał nadal kontakty z organizacjami komunistycznymi".

RZYM, W MAJU

BOJOWNIKOM o pokój znane jest nazwisko ks. Andrea Gaggero, który na Warszawskim Kongresie Pokoju w roku 1950 wybrany został członkiem Światowej Rady Pokoju. Zasługi ks. Gaggero w dziedzinie walki o postęp i sprawiedliwość wiadome są wszystkim, stojącym wraz z nim w szeregach zwolenników postępu i sprawiedliwości. Postawa jego zwróciła uwagę Świętego Oficium, które niedawno zwróciło się do niego z żądaniem zaprzestania działalności w dziedzinie walki o pokój.

Ks. Gaggero ma lat 37. W czasie wojny o wyzwolenie Włoch walczył o wolność jako kapelan komendy wojsk partyzanckich w Ligurii. W roku 1944 został aresztowany, poddany torturom i następnie skazany przez faszystowski trybunał specjalny na 18 lat więzienia. Deportowano go do obozu koncentracyjnego w Mauthausen. Po wyzwoleniu wraca do Włoch i w dalszym ciągu walczy o pokój i wolność, rozwijając szeroką działalność wśród robotników. W roku 1950 bierze udział w delegacji włoskiej na Światowy Kongres Pokoju w Warszawie. Ks. Gaggero wielokrotnie podkreślał publicznie swą przynależność do wielkiego ruchu pokoju, ściągając tym na siebie niezadowolenie i prześladowania ze strony swych władz duchownych. W związku z ostatnimi dekretami Świętego Oficium, dotyczącymi jego osoby, ks. Gaggero ogłosił list, którego wyjątki opublikowała cała postępowa prasa włoska.

„Święte Oficium — pisał ks. Gaggero — zakomunikowało mi w tych dniach rozkaz, nie podlegający dyskusji, abym nie zajmował się w żadnej formie zagadnieniami pokoju oraz oddalił się całkowicie od wszelkich zagadnień społecznych i politycznych. Rozkaz zaznaczał, że działalności mojej powinienem wyprzeć się definitywnie, pozorując to nawrotem do prawdziwej wiary. Zmusiłoby to mnie w istocie do przekreślenia wszelkich wątpliwości, jakie mogły by jeszcze istnieć, co do prawdziwej postawy politycznej oficjalnego świata katolickiego".

„Pojechałem do Warszawy w roku 1950 nie tylko aby dać świadectwo mego udziału w walce o pokój, lecz także aby pokazać przez jakie cierpienia przechodzą księża i katolicy na skutek podziału świata na dwa obozy i niebezpieczeństwa nowej wojny. Chciałem ukazać moim braciom konieczność przedyskutowania najbardziej palącego problemu dla wszystkich — problemu pokoju. Miałem w pamięci wspomnienia o straszliwych cierpieniach moich towarzyszy więzienia i obozu w czasach ostatniej wojny, wspomnienia o tysiącach mężczyzn i kobiet, którzy zginęli w komorach gazowych Mauthausen. Cierpienia, które widziałem, były bezgraniczne — chciałem, aby droga pokoju, którą wybrałem, była również bez granic. Wróciłem z Warszawy z przekonaniem, że jest rzeczą możliwą, konieczną i potrzebną, aby ludzie dobrej woli spotkali się w celu omówienia swych wspólnych problemów, aby zapomnieli o swych wzajemnych urazach, aby nabrali wiary w możliwość wspólnego życia i wspólnej pracy".

PO POWROCIE z Warszawy ks. Gaggero narażony był na ciągłe szykany i prześladowania. „Musiałem — pisze on dalej w swym liście — wyrzec się spotkania z mymi przyjaciółmi, z którymi dzieliłem czasy głodu i dzięki którym żyję. Musiałem oddalić się od robotników, dzięki którym zdobyłem świadomość społeczną i polityczną. Musiałem milczeć, musiałem opuścić wszystkich tych, którym dawałem pociechę i z którymi łączyły mnie silne więzy. Chciano, abym zaprzestał walki przeciw wojnie, walki o zbudowanie świata pokoju i sprawiedliwości. Ale milczenie byłoby zdradą mego sumienia ludzkiego i kapłańskiego. Nie mogę milczeć, ponieważ oznaczałoby to, iż zgadzam się na podział ludzi na dwa obozy".

„Chwila jest poważna. Atmosfera w świecie katolickim stała się duszna, trzeba, aby ktoś zdobył się na położenie temu kresu. Jeżeli będzie się milczało, pozwoli się na to, iż wielu katolików wciągnie się nieświadomie do przygotowań do nowej wojny, pozwoli się, aby wciągnięto ich do nowej „krucjaty", przygotowywanej przez fanatyków. Wierzę, że z czasem zrozumieją oni dla jakiej akcji chcą ich zjednać".

„Chwila jest poważna" — napisał ks. Gaggero, odpowiadając na dekrety Świętego Oficium. Nadszedł czas, aby do walki o pokój przyłączyli się wszyscy, których zwodziła dotychczas fałszywa propaganda Watykanu. Przykład ks. Gaggero jest dla nich podniętą do walki o pokój i wolność.

A. BARSILIO

Rozważania na czasie

(wczasowe)

JEST mało rzeczy, na które trudniej się zdecydować niż właśnie na tę. Nie wiem właściwie dlaczego. Ani to boli, ani nic nie kosztuje, nie wymaga żadnego specjalnego wysiłku i nie zabiera dużo czasu. Nie jest związane ani z miejscem, ani z porą roku. A jednak... się to odkłada, mimo, że jesteśmy przekonani, że jest bardzo dobre, a nawet konieczne.

Dla niektórych spraw nie mamy nigdy czasu. Upływa dzień za dniem, a potem któregoś dnia, gdy rzeczywiście mamy okazję i chęć, nie mamy pieniędzy. Wobec tego odkładamy to na następny miesiąc, po pierwszym. I tak upływa dzień za dniem, miesiąc za miesiącem, aż przychodzi dzień, że nie masz z czego zapłacić za węgiel i nie starcza pieniędzy na wczasy, a właśnie zbliża się okres urlopu, jest taka piękna okazja, żeby wyjechać nad morze do Międzyzdrojów, czy też do Niechorza, Ustronia, Mielna, czy Ustki.

Właściwie wartoby się zastanowić, do której miejscowości pojechać. W Międzyzdrojach przydałoby się więcej pieniędzy, bo jest więcej imprez, w Ustroniu Morskim możnaby się urządzić taniej, ale nie można jechać zupełnie bez gotówki, a właśnie w Ustroniu jest Urząd Pocztowy i możnaby codziennie z książeczki oszczędnościowej P.K.O. podjąć potrzebną kwotę. Ale właśnie sprawa książeczki oszczędnościowej.

Kiedy można było coś odłożyć, odkładało się otwarcie książeczki oszczędnościowej z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, a teraz nie ma pieniędzy nawet na zakup plażówek. Zatem trzeba będzie urlop spędzić w domu, a szkoda.

Ostatecznie trzeba będzie otworzyć tę książeczkę, przecież trzeba zacząć myśleć o wydatkach jesiennych i zimowych. A gdy się już przyzwyczaimy do systematycznego odkładania pieniędzy na książeczkę oszczędnościową P.K.O., to niewątpliwie w przyszłym roku pojedziemy na wczasy do miejscowości, która nam najbardziej będzie odpowiadać. Nie będziemy troszczyć się o pieniądze. Trzeba się tylko zdecydować.

Niedyskrecje

Wskrzeszenie „Kriegsmarine" (hitlerowskiej floty wojennej) odbywa się w szybkim tempie. Boński minister spraw wewnętrznych Lehr w przemówieniu wygłoszonym w Kilonii przyznał, że w stoczniach zachodnio-niemieckich budowane są obecnie „najbardziej nowoczesne ścigacze", jednocześnie boński minister wojny wydał zarządzenie opróżnienia gmachów zajmowanych przez szpitale i szkoły w Kilonii, w celu przekształcenia ich w koszary dla oddziałów, stanowiących obsługę łodzi podwodnych i oddziałów patrolowych t. zw. „policji morskiej".

Modele linii tramwajowych zabudowania wiejskie miniaturowe statki zobaczymy na wystawie „Młodych Techników"

ZARZĄD Główny ZMP wspólnie z Ministerstwem Oświaty i wszystkimi zainteresowanymi związkami i organizacjami ogłosił w bieżącym roku II konkurs prac młodych techników pod hasłem „Młodzi technicy — to przyszłe kadry socjalistycznego przemysłu."

Od kilku miesięcy młodzież szczecińska z klas od IV do VII pracowała w swoich gabinetach nad pięknymi modelami samolotów, statków, kutrów, nad pomocami naukowymi.

Dziś właśnie w Muzeum Pomorza Zachodniego zostanie otwarta wystawa tych prac. Zobaczymy ich dużo ze szkoły TPD-8, szkoły ćwiczeń TPD.

W PAŁACU Młodzieży każdy gabinet przygotował eksponaty. Koło konstruktorów z gabinetu mechaniki zbudowało model socjalistycznej wsi, model linii tramwajowej, po której jeżdżą wozy tramwajowe. Obok szyn, wzdłuż ulicy, stoją świecące się latarnie. Młodzi technicy pokażą też telefon własnej konstrukcji, który w tej chwili stosowany jest już w gabinecie; w najbliższej przyszłości, podobne aparaty otrzymają wszystkie gabinety Pałacu.

WIELE ciekawych modeli wykonali także uczestnicy gabinetu szkutniczego. M. in. na wystawie będzie duży rower wodny i dwuosobowa łódź wiosłowa.

Modelarnia morska zbudowała modele łodzi żaglowych, które (łodzie wezmą udział w ogólnopolskich regatach.

Ciekawe i piękne są także fragmenty stoczni i wybrzeża portowego z dźwigami oraz modele lotniska, wieży spadochronowej, samolotów — przygotowane przez gabinet lotniczy.

Piękna wystawa zainteresuje nie tylko młodzież lecz i starszych. (ka)

Człowiek nie tylko pracuje - ale mieszka odpoczywa i bawi się

MAŁA UWAGA na wstępie; głównym tematem artykułu są Państwowe Gospodarstwa Rolne powiatu pyrzyckiego, ale „morał" sprawy interesuje wszystkich kierowników i referentów socjalnych dosłownie wszystkich instytucji w Szczecinie. Mowa tu bowiem o warunkach bytowych...

MOŻNA DOBRZE —

Są PGR-y dobre, i gospodarstwa jeszcze złe. W Kłodzinie na przykład lub w Batowie, w powiecie pyrzyckim, słyszymy nie tylko o rekordowych nieraz zbiorach, o ofiarnym wysiłku załogi i o współzawodnictwie, lecz również o czystych, wyremontowanych, oświetlonych mieszkaniach, ruchliwej świetlicy, o godziwym odpoczynku po pracy. Jasne — że jedno z drugim ściśle się wiąże. Kto dobrze mieszka, odpoczywa i bawi się, ten lepiej potrafi pracować. I pracuje z ochotą...

— ALBO ŹLE

WSTRZYŻNIE jest inaczej. Rada Rolna nawet nie wie, jakie dyrekcja posiada fundusze na cele bytowe i socjalne. A w gospodarstwie Sądów robotnicy opuszczają pracę.

— Poczekamy tylko do wypłaty, i wybieramy się do innego PGR — takie tam usłyszeliśmy zdanie.

Dlaczego?

— A, bo nam wiele obiecywano, ale obietnic nie dotrzymano.

Okazuje się, że obiecano mieszkania, a tymczasem...

— Tu macie łóżko z siennikiem, a po pościel zgłosicie się do magazyniera...

Na tym kończyła się „opieka" kierownictwa nad robotnikami.

NIE MA „OBIETNIC" JEST OBOWIĄZEK

Czy dyrekcja ma prawo „obiecywać"?

Dyrekcja ma obowiązek dbać o warunki socjalne i bytowe robotników.

W naszym ludowym państwie rząd roztacza opiekę nad każdym człowiekiem pracy, a obowiązkiem dyrekcji jest dbać o to, by nakazy rządu były skrupulatnie wykonywane.

FUNDUSZ SOCJALNY — OSTRA BROŃ

A FUNDUSZ socjalny i bytowy, to nie słaba, lecz ostra i dobra broń w walce o lepsze wyniki produkcyjne Trzeba go tylko wykorzystać.

W niektórych PGR-ach powiatu pyrzyckiego sytuacja dojrzała do tego, że opieszałych i zaniedbujących się dyrektorów ukarano na publicznej sesji komisji kontroli kwater Woj. R.N. dotkliwymi grzywnami. Jest znamienne, że już w dniu rozprawy znalazły się fundusze bytowe i socjalne, których dotąd rzekomo „nie było". Wiele innych spraw, które wykryła kontrola, załatwiono nawet bez funduszy, sposobem gospodarczym.

NIE TRZEBA TYLKO „PO LINII"

PORZĄDKOWANIE spraw bytowych i socjalnych w pyrzyckich PGR-ach rzuciło jaskrawy snop światła krytyki na inspektorów terenowych, jadących „po linii". Stwierdzono, że kontrolując n.p. księgowość, inspektor jak ślepy przechodził obok brudnej stołówki, choć nieraz sam się w niej stołował. Sprawy bytowe i socjalne tak ściśle wiążą się z całokształtem produkcji, że żaden inspektor terenowy nie może przejść obok nich, nie raportując o tym swej dyrekcji.

Należy zwrócić uwagę wszystkim kierownikom instytucji i referentom socjalnym w Szczecinie, że należy stale dbać o warunki bytowe i socjalne placówek w terenie.

Nie warto czekać na następne kontrole. Opieka socjalna i bytowa nie może być przypadkową. Rady Zakładowe mają nie tylko prawo, ale i obowiązek troszczenia się o właściwe zużycie odpowiednich funduszów.

Rady Narodowe mają również obowiązek stałego kontrolowania spraw bytowych i socjalnych.

Ulepszając wszędzie wyniki produkcji pamiętamy o tym, że człowiek nie tylko pracuje, ale też mieszka, odpoczywa i bawi się. Dbać o to, *jak* mieszka, dać możliwość dobrego odpoczynku i zabawy, to też należy do obowiązków dyrekcyjnych. Bo od tego również — i to w niemałym stopniu — zależy, jak człowiek pracuje.

(KM)

Marynarze statku „Kołobrzeg" podwyższają zobowiązania

PODCZAS postoju statku „Kołobrzeg" w porcie szczecińskim odbyła się narada robocza załogi poświęcona osiągnięciom 4 miesięcy bieżącego roku. Szczegółowe sprawozdanie z ostatniego rejsu do portów Morza Śródziemnego przedstawił I oficer statku Juliusz Bogucki.

Na jednostce stale rozwija się współzawodnictwo pracy, a w wyniku zespołowej pracy załoga osiąga duże oszczędności. O postawie załogi świadczy fakt, że podczas silnego sztormu w czasie jednego z rejsów przeniesiono cały bunkier z pokładu do luku statku. Wymagało to wielkiej ofiarności i wysiłku.

Załoga stale analizuje swą pracę i ostatnio doszła do wniosku, iż będzie można przeprowadzić dalsze akcje oszczędnościowe. I tak palacze — którzy poprzednio podjęli zobowiązanie zaoszczędzenia w I półroczu 120 ton węgla — postanowili zaoszczędzić 150 ton.

Marynarze we własnym zakresie wykonują liczne drobne prace pokładowe i maszynowe. Dzięki temu zaoszczędzili duże ilości farby i obniżyli koszty. (cp)

Porady prawne

L. Wojtowicz, Wolin. — W myśl Okólnika nr 102 Prezesa Rady Ministrów, pracownikowi tymczasowo aresztowanemu należy wypłacać 50 proc. wynagrodzenia miesięcznego w ciągu 3 miesięcy, licząc od dnia aresztowania. Wypowiedzenie 2-tygodniowe zastosowane wobec pracownika fizycznego było zgodne z przepisami. (907)

B. Grab, Szczecin. — Zgodnie z Uchwałą z dnia 3.I.1953 r. wysokość diet ustalona została na 21 zł na terenie Warszawy i miast wojewódzkich, zaś w pozostałych miejscowościach na 18 zł. Dotyczy to również sektora spółdzielczego. (919)

J. Błażków, Szczecin — Skolwin. — Dodatek morski należy się panu, gdyż siedzibą pracodawcy jest Szczecin. W sprawie dożywiania w świetlicy szkolnej należy interweniować w Wydziale Oświaty Prezydium MRN. (797)

H. Wesołowska, Police. — Umowa dzierżawna zawarta na 3 lata jest ważna i może być wypowiedziana tylko w sposób przewidziany w umowie. Wobec jednostronnego zerwania umowy bez ważnych powodów przysługuje pani prawo do żądania odszkodowania, tj. pokrycia strat wynikłych w związku z niedotrzymaniem umowy. (803)

Józef Mamot. — Otrzymaliśmy z Okręgowego Zarządu PGR Koszalin zawiadomienie, że pretensje pańskie zostały całkowicie zaspokojone. (70)

MAJ
21
Czwartek

DZIS Tymoteusza
JUTRO: Heleny

REFLEKTOREM

Chudy noworodek

STOSUNKOWO *niedawno urodził się przy al. Wojska Polskiego nowy sklep — wyłączny specjalista od artykułów fotograficznych. W imieniu wszystkich fotorobów i fotomanów powitaliśmy entuzjastycznie te urodziny, życząc noworodkowi jak najlepszego zaopatrzenia na trudną drogę życia.*

Mimo, że życzenie to było owiane szczerymi intencjami, nie spełniło się. Fotografowie, fotografiey, a szczególnie fotoamatorzy nie mogą dostać w fotograficznym sklepie błony 6 na 9 cm. Na szczęście mamy sklepy niefotograficzne, na przykład sklep chemiczny. Tam można dostać te błony.

Dobrze, ale dlaczego w takim razie nasz fotograficzny noworodek nie sprzedaje np. wody kolońskiej?

Ziemniaki

PRODUKT, owszem, pożywny, sole mineralne, skrobia, podobno nawet witaminy. Czy to smażony, czy gotowany lub pieczony, smakuje wspaniale. Tylko trzeba umieć go przyrządzić.

Sądząc po ziemniakach, podanych nam w „Gryfie" do kwaśnego mleka, ugotowanie tych popularnych bulw jest nielada problemem kulinarnym. Zamiast puszystych, pachnących ziemniaków „z wody" dostaliśmy rzadką braję z piwnicznym fetorem.

Ponieważ zjawisko to występuje w wielu zakładach zbiorowego żywienia, wołamy wielkim głosem:

Kto poda sposób takiego gotowania i przechowania w cieple ziemniaków, by się nadawały na talerz, a nie do koryta?

Kawiarnie nie ogródek jordanowski

ZAPROSZENIE *grzecznych dzieci przez dobrych tatusiów i kochające mamusie do kawiarni na ciasteczko czy lody albo bitą śmietankę nie jest zdrożnością. Grzeczne dzieci są uciechą dorosłych. Grzeczne są zazwyczaj tak długo, jak czują na sobie troskliwy wzrok opiekunów. Nikt się temu nie dziwi, bo źle jest, gdy... zapomniał wół, że cielęciem był.*

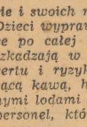

Cały podziw otacza wówczas mamusie i tatusiów, co to przy kawie i ciastkach tak potrafią się zagadać, że zapominają o świecie i swoich na nim dzieciach. Dzieci wyprawiają wtedy harce po całej kawiarni, przeszkadzają w słuchaniu koncertu i ryzykują oblanie gorącą kawą, herbatą lub zimnymi lodami przez przerażony personel, któremu utrudniają pracę.

Zupa grochowa, która przypomina klej stolarski i ryż o gęstości zaprawy gipsowej

Bary mleczne nie nadążają za wymaganiami klientów

(DOKOŃCZENIE ZE STR 1)

SKUTKÓW ciasnoty nie potrzeba daleko szukać. Prawie we wszystkich barach gotuje się w dużych garnkach makaron i ryż, by starczyło przez większą część dnia. Z makaronu i ryżu robi się wtedy rozgotowana papka.

KUCHARKI, częściowo wskutek ciasnoty, nie są w stanie utrzymać pełnego jadłospisu i ludzie odchodzą od kasy niezadowoleni, bo „dziś nie ma ziemniaków, jutro jest makaron, ale z mlekiem, a ze słoniną nie ma."

Nie zorganizowano szkolenia personelu i nadal nie dba się o podwyższenie kwalifikacji zawodowych obsługi kuchni. Nic więc dziwnego, że potrawy, pomimo że cena niewiele ustępują daniom restauracyjnym, są znacznie od nich gorsze. Kierownicy barów — jak stwierdził dyr. Kon na organizowanych odprawach roboczych nie mówią o potrzebach powierzonego im baru.

GDZIE DYSCYPLINA?

APOTRZEBY są duże. Zbyt dużo jest naczyń obtłuczonych. Częste nieprzychodzenie do pracy personelu powoduje również poważne braki w różnorodności jadłospisu. **Personel barów jest przeważnie zbyt szczupły** — planowo obliczony na wydawanie bułek z masłem — **tak, że często braknie w barach dań t. zw. pracochłonnych jak omlety, ziemniaki, sałatki itp.**

Zadania barów ostatnio znacznie wzrosły. Wzrosły więc jednocześnie plany obrotów barów...

Niestety przy środkach jakimi obecnie dysponują bary, plany te w większości nie są wykonywane. Nie świadczy to bynajmniej, że są one za wysokie. Po prostu — **Dyrekcja Barów Mlecznych i Detali dręcze w miejscu, nie potrafiąc wyjść z impasu. Plany obrotu można bowiem zwiększyć przez urozmaicenie potraw, przez wprowadzenie atrakcyjniejszych dań. Należy bardziej zatroszczyć się o estetykę wnętrz barów, o jakość potraw, a wreszcie — i lepszą propagandę tych placówek.**

I ATA JESZCZE NIE MA — A „LETNIE" POTRAWY JUŻ ZNIKNĘŁY

NALEŻAŁOBY również zrewidować ceny niektórych dań. **Wydają się one zbyt wysokie w stosunku do cen takich samych dań w restauracjach.** Bary mleczne miały wprowadzić z wiosną dania „letnie", ale pierwsze próby wykazały, że nie cieszą się one zbytnim popytem. Dlaczego? Chyba dlatego, że jakość ich pozostawiała wiele do życzenia, a ceny były wyraźnie wygórowane.

TRZEBA ANALIZOWAĆ

DYREKCJA Barów Mlecznych w Szczecinie wraz z całym personelem barów powinna przeanalizować dokładnie styl pracy. Trzeba, aby personel częściej przekazywał kierownictwu uwagi klientów. Trzeba by czasem — (np. kierowniczka baru nr 5, który, mimo że ma doskonałe warunki lokalowe, pozostaje „pod planem") przejść się pomiędzy stolikami i zapytać klientów, co sądzą o zupie grochowej, która przypomina klej stolarski i ryżu o gęstości zaprawy gipsowej. Wtedy na pewno, szczególnie w lecie, bary mleczne staną się miejscem posiłków większości szczecinian.

S. JANUSIEWICZ

Słuchamy odczytów

DZISIAJ w piątym dniu obchodu Dni Oświaty Książki i Prasy możemy posłuchać następujących odczytów:

godz. 14.30 — zajezdnia MPK Golęcino i dyrekcja MPK — „Oświata w służbie socjalizmu";

godz. 15 MZBM — „Stalin nasz nauczyciel i przyjaciel";

godz. 14.30 — Zasadnicza Szkoła Odzieżowa — „Mikołaj Kopernik";

godz. 16 — Dom Marynarza PZM „Oświata w służbie socjalizmu";

godz. 16 — Spółdzielnia Pracy im. 22 Lipca — „Znaczenie snu dla organizmu";

godz. 18 — wieczór autorski Marii Bonieckiej w Bibliotece Miejskiej przy ul. Dworcowej 8;

godz. 19 — Klub TPP-R — Piotra Skargi 29 „Znaczenie snu dla organizmu".

Dzięki pracy agitatorów rośnie świadomość

Komitet Obwodowy nr 4 czeka na ludzi

z „Galanterii", WPB i innych

W ŁODZIMIERZ Czudin, gastronomik — to bardzo sumienny i dobry pracownik. Obecnie zastępuje kierownika zakładu. Ignacy Szymczak — awansował niedawno na kierownika. Julian Stolarski również przodujący pracownik, Teresa Troszczyńska — kucharka, dziś sekretarz Rady Zakładowej.

WSZYSCY oni są pracownikami Szczecińskich Zakładów Gastronomicznych. Jest ich oczywiście dużo więcej, i tu i w innych zakładach pracy, tych przodujących pracowników, którzy zarazem są dobrymi agitatorami Frontu Narodowego.

Komitet Obwodowy nr 4 pracuje dobrze. Każdy z członków ma swoje zadanie. Przewodnicząca Wanda Mituś — doskonała organizatorka, czuwa nad całością pracy.

PRELEGENCI Desa i Księżopolski prowadzą seminaria z agitatorami. Ci z kolei rozchodzą się po mieszkaniach i przeprowadzają gawędy. Awansowali oni nie tylko w pracy zawodowej; również w pracy społecznej wykonują coraz poważniejsze zadania.

Świetlica „Spółnoty" przy ul. Wielkiej dwa razy miesięcznie zapełnia się po brzegi agitatorami. Przychodzą tu po to, aby się uczyć, by następnie móc wyjaśniać ludziom wszystkie wątpliwości, odpowiadać na pytania, z którymi spotykają się na każdym kroku.

Raz w miesiącu do tej samej świetlicy przychodzą prócz agitatorów mieszkańcy. Szczególnie dużo jest tu wtedy kobiet. Wysłuchują referatu, oglądają film albo występy artystyczne.

KOMITET obwodu nr 4 chce jeszcze bardziej uaktywnić swoją pracę. Wezwał inne komitety do współzawodnictwa w rozszerzaniu aktywu agitatorów i objęciu swoją działalnością większej liczby mieszkańców.

I temu komitetowi i innym powinny pomóc w zrealizowaniu pięknego zobowiązania zakłady pracy, które zapomniały o przysyłaniu swoich agitatorów.

Obwód nr 4 czeka na ludzi ze spółdzielni pracy im. „M. Fornalskiej", „Gwiazda", „Galanteria", WPB i innych.

DOKĄD POJŚĆ

TEATR POLSKI — „Eugenia Grandet" — g. 19, 15.
TEATR WSPÓŁCZESNY — „Don Carlos" — g. 19.15.
COLOSSEUM — „Żołnierz zwycięstwa" I ser. — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30.
Dodatek — reportaż nr 2 z bokserskich mistrzostw Europy.
BAŁTYK — „Błyskawica" — g. 13, 17.45. „Tragiczny pościg" — g. 19.30, 21.15.
MŁODA GWARDIA — „Żołnierz zwycięstwa" — (I ser.) — g. 14.45, 17, 19.15, 21.30.
Dodatek — reportaż nr 2 z bokserskich mistrzostw Europy.
PIONIER — Przegląd filmów dokumentalnych — g. 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20. Reportaż nr 1 z bokserskich mistrzostw Europy.
HUTNIK — „Żelazny dziadek" — g. 18, 20
PRZYJAŹŃ — „Kwiat miłości" — g. 18, 20.
1 MAJ — „Nie ma pokoju pod oliwkami" — g. 18, 20.
DYŻURY APTEK:
nr 6 — al. Woj. Polskiego 134.
nr 33 — pl. Grunwaldzki 42.

JUTRO, 22 bm. o godz. 18 — w sali Prezydium MRN odbędzie się zebranie członków Polskiego Towarzystwa Fotograficznego. Zarząd Oddziału zaprasza również fotoamatorów niezrzeszonych pragnących wstąpić do Towarzystwa.

W DOMU Kultury huty „Szczecin" przy ul. Kościelnej otwarta jest codziennie od godz. 10—20 ciekawa wystawa pt. „Historia rozwoju społeczeństw pierwotnych".

PROGNOZA POGODY

DZIŚ dość pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia, temperatura od 13 do 28 st. C, wiatry z kierunków zmiennych od 2—5 m na sek.

Nowości wydawnictwa „ISKRY"

A. Mularczyk, J. Janicki
TOWARZYSZE Z DĄBROWY
Powieść o życiu i walce Hejczyka i Pilarczyka — bohaterów KZM, bestialsko zamordowanych przez granatową policję.
str. 261 cena zł. 8.25

M. Słomczyński
OPOWIADANIA O SPRAWACH OSOBISTYCH
Cztery opowiadania o konfliktach i przemianach zachodzących w świadomości młodzieży pracującej na wielkich obiektach naszej Ześcioletki.
str. 139 cena zł. 4.—

J. S. Stawiński
HERKULESY
Pierwsza po wojnie powieść z życia studentów.
str. 332 cena zł. 13.—

WZNOWIENIA
G. Morcinek
POKŁAD JOANNY
Powieść z dziejów górników śląskich, wyróżniona w r. 1951 nagrodą państwową I stopnia.
str. 413 cena zł. 15.—

S. Sempołowska
NA RATUNEK
Powieść o bohaterstwie załogi radzieckiego lodołamacza „Krasin" biorącego udział w akcji ratowniczej ekspedycji polarnej Nobilego.
str. 288 562-K cena zł. 8.25

Iskry

Dyrekcja Państwowego Liceum Ogóln. dla Pracujących UNIEWAŻNIA SKRADZIONE PIECZĄTKI o treści: „Rada Szkolna przy I Państwowym Liceum Ogóln. dla Pracujących im. „Marii Konopnickiej" w Szczecinie, ul. Mickiewicza 16" oraz „Związek Nauczycielstwa Polskiego Zakładowa Organizacja Związkowa Państwowego Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych w Szczecinie L. dz....."
569-K

Spółdzielnia Pracy Usług Różnych w Szczecinie, ul. Gorkiego 32, tel. 33-353
POLECA SWE USŁUGI I PRZYJMUJE ZLECENIA
z zakresu naprawy i konserwacji sprzętu pożarowego, dezynfekcji aparatów telefonicznych, usług domowych, wykonania prac ogólno - porządkowych, wykonywania napisów reklamowych i liter do transparentów, dekoracji wystaw sklepowych i okolicznościowych, świetlic, gabinetów, projektów wnętrz, konserwacji budynków i odgrzybiania, grafiki użytkowej, wykresów, plansz, wykonania projektów, dyplomów, scenografii. 571-K

Obwieszczenia

Zawiadamia się byłych członków Nadodrzańskiej Spółdzielni Pracy „Odlewnik" Szczecin, ul. Światowida 6, że w terminie od dnia 25.V 1953 r. do dnia 28. V. 1953 r. w godzinach od 12 do 14 będzie się odbywać wypłata należności za wpłacone udziały oraz z tytułu nadwyżki bilansowej. 2263-G

Pracownicy poszukiwani

Pracowników niewykwalifikowanych lądowych, kandydatów do pracy na jednostkach pływających (rybaków, szyprów, mechaników, palaczy) zatrudni Przedsiębiorstwo Usług Rybackich „Odra" w Świnoujściu. Oferty pisemne z życiorysami kierować pod adresem: P. U. R. „Odra" Świnoujście Dział Kadr. 576-K

Dom Wypoczynkowy RSW „Prasa" w Międzyzdrojach zatrudni do pracy na sezon letni 3 pokojówki i 1 praczkę. Zgłoszenia Szczecin Wojska Polskiego 29, I piętro, pok. 6. 27-B

Ogłoszenia drobne

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNA nowoczesna korespondencyjna nauka księgowości. Łódź skrytka 163. 502-K

PRACA POSZUKIWANA

STARSZA, uczciwa zajmie się domem najchętniej do samotnego pana. Bernecka Bogusława 27-13. 2265-G

HANDLOWE:

ROWER czeski sprzedam. Szczecin Roosevelta 708-2. 2261-G

SPRZEDAM motocykl NSU 200 ccm 4 takt. Zupańskiego 18-11. 2267-G

MOTOCYKL „Standard" 500 ccm stan b. dobry sprzedam. Słowackiego 12-5 od godz. 16. 2275-G

LOKALE:

ZAMIENIĘ 3-pokojowe mieszkanie z wygodami w Szczecinie na podobne w Wrocławiu. Zgłoszenia tel. 21-77 od 8.12. 2260-G

ZAMIENIĘ 4-pokojowe mieszkanie śródmieście, wyremontowane, komfort na domek rodzinny lub wille. Wiadomość: Bolesława Śmiałego 11-2. 2264-G

POKÓJ z kuchnią zamienię na 2 z kuchnią. Zgłoszenia Ścieglennego 6-12 od godz. 16. 2269-G

MŁODY inżynier poszukuje pokoju sublokatorskiego. Zgłoszenia tel. 59-37 od godz. 8—16. 2274-G

WIĘKSZE WYGRANE

VI Krajowej Loterii Pieniężnej
4 dzień ciągnienia 4-go rzutu

Wygrane po zł. 20.000 padły na Nr
Nr 18373 33392

Wygrane po zł 10.000 padły na Nr
Nr 9574, 61459 70243 78522 93586 94183

Wygrane po zł 5.000 padły na Nr
Nr 2558 4868 7071 9814 43509 47374 59337 60446 74481 94808 111239 114186 118845

Wygrane po zł 2.000 padły na Nr
Nr 2068 4400 11504 14058 14303 17325 21236 31434 31509 32483 35892 41142 48539 49568 59322 62872 64795 68299 83261 83318 83747 86603 88914 89298 94495 97441 100293 102635 103301 105286 115202

Wygrane po zł 1.000 padły na Nr
Nr 5471 8035 11317 18213 14279 16656 19071 19266 25260 36100 40037 43053 43077 44126 45636 46159 46758 48511 61023 61765 67747 68928 70459 75988 77328 77490 83350 85329 87403 87832 89611 94517 95541 99761 101220 106004 109500 110418 113404 114711 114766 115441 115873 115987 117525

JEDNOPOKOJOWE mieszkanie w Kaliszu (woj. poznańskie) zamienię na mieszkanie w Szczecinie. Zgłoszenia Mickiewicza 115-2 godz. 17—18. 2270-G

ZAMIENIĘ pokój z używalnością kuchni w Szczecinie na taki sam we Wrocławiu. Wiadomość: Rew. Październikowej 14-8 godz. 17—19. 2272-G

ZGUBY

ZGŁOSZONO zgubienie legitymacji szkolnej Szkoły Inżynierskiej Nr 2326 na nazwisko Krzysztof Dietrich. 2262-G

GŁOWACKA Felicja, — córka Aleksandra, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie. 2268-G

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną w Łeźnej k. Lubania na nazwisko Helena Stefańska. 2268-G

GORNIAK Barbara, — córka Stanisława, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie. 2271-G

ZGUBIONO legitymację Zw. Zawodowego, przepustkę stałą Stoczni Szczecin, zwolnienie leśnickie na nazwisko Stanisław Kaczmarczyk. 2273-G

Prenumeruj „Kurier"

JUŻ ZA KILKA DNI OTWARTE ZOSTANĄ »TARGI ODZIEŻOWE« W gmachu dawn. PDT przy ul. Boh. Stalingradu

Wielki i różnorodny asortyment towarów
zapewni kupującym zaopatrzenie się w towar pierwszorzędnej jakości

Dzień wielkich emocji w Warszawie

6 zwycięstw polskich bokserów

Wśród zwyciężonych - finaliści z Helsinek

CÓŻ to był za dzień! Po każdej walce Polaka odprowadza go kilkunastu kibiców, którym udało się przedrzeć przez porządkowych, by uściskać swego ulubieńca. Najpierw wiwatowano na cześć Kukiera. Lublinianin jest tak szczęśliwy że początkowo nie może wykrztusić słowa. Kurczowo ściska rękę Sztama i pokazuje na niego oczami. Ma to znaczyć, że zwycięstwo zawodnika jest zasługą trenera. Dopiero w szatni Heniek rozgadał się na dobre.

— Przypominam sobie Olimpiadę! Przed rokiem sztuczki Basela zupełnie wytrąciły mnie z równowagi. Kiedy stosował swój dziwny blok w zwarciu, przestawałem go bić, ale dziś pan Sztam zapowiedział mi: „Nie zważaj na jego sztuczki i bij nawet wtedy, kiedy się zasłania blokiem. Zawsze coś wejdzie". I rzeczywiście weszło. W trzeciej rundzie zadałem sporo ciosów między jego nieszczelną gardą. W przerwie przed ostatnią rundą trener mi zapowiedział: „Jak on cię uderza prawą, to ty zaraz potem wchodź w niego podwójną lewą.

Żegnam Kukiera, życząc mu dalszych sukcesów. Jest doskonałej myśli na przyszłe walki.

STEFANIUK nie jest z siebie zadowolony.

— Gdybym słuchał p. Sztama, niewątpliwie zdołałbym wyraźniej zaznaczyć swoją przewagę. Ale właściwie, to tylko w pierwszej rundzie pamiętałem o wskazówkach trenera, żeby nie wdawać się w bijatykę i odskakiwać po krótkiej wymianie ciosów. Ale cóż — człowiek się zapala.

PO walce Kruża siedzi w gabinecie lekarskim. Ma rozcięty łuk brwiowy, lekarz zakłada opatrunek. Kruża nie jest w najlepszym nastroju. Przed południem pochował swoje dziecko, które urodziło się przed kilku dniami. Jesteśmy wdzięczni Józkowi, że mimo nieszczęścia nie wycofał się z turnieju...

Po tej wstępnej impresji przekazanej nam dalekopisem przed red. Sieniarskiego bezpośrednio z Hali Mirowskiej w Warszawie, głos oddajemy sprawozdawcy

PORYWAJĄCE ZWYCIĘSTWO KUKIERA

W TRZECIM dniu Bokserskich Mistrzostw Europy w Warszawie rozpoczęto pierwsze walki ćwierćfinałowe.

W pierwszej walce dnia w wadze muszej Spano (Włochy) pokonał Aleksandrowa (Bułgaria).

W drugiej walce w tej wadze Majdloch (CSR) pokonał Buechnera (NRD) przez tko w pierwszej rundzie.

W trzecim ćwierćfinale KUKIER (Polska) pokonał jednogłośnie na punkty wicemistrza olimpijskiego BASELA (Niemcy zach.) i jako pierwszy z Polaków zakwalifikował się do półfinału.

Polak w drugiej rundzie żywiołowo atakuje i Basel słabnie wyraźnie, broniąc się przed atakami Polaka podwójną gardą.

W trzeciej rundzie przewaga Kukiera jest wyraźna, a Niemiec wyczerpany broni się trzymaniem. Kukier wykazał doskonałe przygotowanie kondycyjne, co pozwoliło mu ata-

Kukier

kować nieprzerwanie defensywnego Niemca, który dzięki dobrej blokadzie potrafił uniknąć wielu ciosów.

W ostatniej walce w wadze muszej porywający pojedynek stoczyli Bułakow (ZSRR) i Currie (Szkocja). Bułakow odniósł piękne i wysokie zwycięstwo, mając przez cały czas inicjatywę i demonstrując nowoczesny boks.

WAGA KOGUCIA: Mandreanu (Rumunia) pokonał Bidnera (Austria).

NAJWIĘKSZA NIESPODZIANKA

Stefaniuk (Polska) — Hamalainen (Finlandia).

W pierwszej rundzie Stefaniuk walczy b. spokojnie i dobrze taktycznie. Polak prowokuje przeciwnika do ataku i kontruje skutecznie prawym prostym. Rundę nieznacznie wygrywa Polak.

Zacięta wymiana ciosów w drugiej rundzie osłabia obu zawodników. Stefaniuk trafia ciągle celnymi, prawymi prostymi, które czynią wrażenie na mistrzu olimpijskim. Hamalainen rewanżuje się sierpami.

W trzecim starciu Stefaniuk początkowo osłabł i przewagę uzyskuje silniejszy fizycznie Fin. Pod koniec tej rundy Polak przechodzi ponownie do ataku, trafia Fina kilkakrotnie i po wyrównanej walce zwycięża stosunkiem głosów 2:1.

W tej samej wadze Stiepanow (ZSRR) wysoko wypunktował Nikolova (Bułgaria), a wicemistrz olimpijski Mc Nally (Irlandia) wyraźnie pokonał Smillie (Szkocja).

Stefaniuk

WAGA PIÓRKOWA

REDLI (Jugosławia) wygrał z Malezanowem (Bułgaria). Na ringu Zasuchin (ZSRR) — Loman (Finlandia).

Bokser radziecki atakował od pierwszego gongu osłabiając przeciwnika silnymi ciosami. W II rundzie Loman inkasuje serię potężnych ciosów. Po jednym z nich Fin jest liczony do ośmiu, a w chwilę po tym sekundant Fina poddaje swojego zawodnika.

Mehling (Niemcy zach.) — Horwath (Węgry). Spotkanie mało ciekawe. Mehling wygrał na punkty.

ZWYCIĘSTWO KRUŻY

Po nieciekawej walce KRUŻA (Polska) zwycięża HAMIA (FRANCJA).

Kruża

Polak walczył słabiej, niż w spotkaniu eliminacyjnym — był powolniejszy i trafiał nie celnie. Francuz starał się utrzymać przeciwnika na dystans, jednak Polak narzucił walkę w półdystansie, zbierając wiele punktów szczególnie w zwarciu.

Kruża atakował przez wszystkie trzy rundy, wygrywając nieznacznie po nieciekawej walce.

W drugim starciu obaj zawodnicy otrzymali napomnienie za bicie głową, a w ostatniej rundzie Hamia dostał drugie napomnienie za nieczystą walkę.

WAGA LEKKA

W pierwszej walce wieczoru Węgier Juhasz pokonał Szweda Ahlina.

Fin Ninivouri po dwu przegranych rundach silnym ciosem podbródkowym znokautował w ostatnim starciu di Jasio (Włochy).

Jengibarian (ZSRR) wygrał wysoko na punkty z Markowem (Bułgaria).

ANTKIEWICZ W PÓŁFINALE

Na ring wchodzą Antkiewicz i Anglik Hinson. Antkiewicz rozwiązał walkę dobrze taktycznie przypierając często do lin szybkiego przeciwnika i lokując ciosy. Po serii ciosów Antkiewicza, Hinson siada na ringu, ale powstaje i walczy ambitnie do końca.

Przy aplauzie publiczności sędziowie ogłaszają zwycięstwo Polaka, który tym samym zakwalifikował się do półfinału.

W lekkopółśredniej żywiołowy Rumun Ambrus wygrał z Schalkiem (Austria).

5 TYSIĘCY KLASZCZĄCYCH DŁONI

Drogosz w walce z van der Keere przeszedł samego siebie. Belg co chwila nadziewał się na kontry Polaka, a obraz 3 rundy to jeden wielki finisz Leszka Drogosza. Widzowie wiedzą już jaki będzie wynik. 5 tys. widzów gorąco oklaskiwało zwycięstwo Drogosza.

Milligan (Irlandia) wypunktował — Sovljansky'ego (Jugosławia).

Szakacs (Węgry) — pokonał Daidi (Francja).

WAGA PÓŁŚREDNIA

Szczerbakow (ZSRR) — Edrenic (Jugosławia).

Mistrz ZSRR miał wielką przewagę i atakował bez przerwy. Sędzia odesłał Edrenica do rogu, przerywając nierówną walkę. Zwyciężył Szczerbakow przez techniczny k. o.

Vlaeminck (Belgia) — wypunktował Lombardeta (Francja).

Linca (Rumunia), wypunktował Krocaka (CSR).

Chychła (Polska) — Heidemann (Niemcy zach.).

Mistrz olimpijski stoczył ciężką walkę z dobrym technicznie przeciwnikiem. Niemiec narzucił w pierwszej rundzie Polakowi wygodną dla siebie walkę w półdystansie i trafiał celnie lewym prostym. Chychła nie potrafił utrzymać przeciwnika na dystans i rundę nieznacznie przegrał.

Antkiewicz

W drugim starciu początkowo Chychła walczy zbyt odkryty i daje się trafiać, stopniowo jednak Polak w kontrach zaczyna odrabiać stracone punkty.

W ostatniej rundzie Chychła przechodzi do gwałtownych kontrataków, zwiększa tempo i uzyskuje przewagę, która daje mu nieznaczne zwycięstwo.

* * *

Dziś w ostatnich ćwierćfinałowych walkach spotykają się: Pietrzykowski z Serbu (Rumunia), Piórkowski z Sjoelinem (Szwecja), Grzelak z Cibotaru (Rumunia) i Węgrzyniak z Netuką (CSR).

DUŻO emocji dostarczyła szczelnie wypełnionej widowni walka dwóch kogutów STIEPANOWA (ZSRR) ze SRDANOVICEM (Jugosławia). Walkę wygrał Stiepanow wysoko na punkty.

Przed ogólnopolskim raidem SHL-ek

eliminacje

W NADCHODZĄCĄ niedzielę rozegrane zostaną eliminacje przed ogólnopolskim Raidem SHL-ek. Będzie to sprawdzian umiejętności szczecińskich motorowców. Raid przebiega przez Pyrzyce, Stargard, autostradą do Szczecina gdzie na Pogodnie odbędzie się próba zrywu i hamowania na odcinku 100 m. Motocykliści będą musieli nie tylko przejechać 110 km trudnej trasy ale również odbyć 25 km jazdy terenowej i przebyć 4 odcinki obserwowane.

Start do raidu nastąpi o godz. 9.30 sprzed Stoczni Szczecińskiej, a organizatorem jest ZS Unia.

przy GŁOŚNIKU

CZWARTEK, 21 maja 1953 r.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17, 23.50.

5.10 aud. dla wsi; 5.20 koncert; 6.45 muzyka; 6.50 muz; 7.20 muz; 11.45 Głos mają kobiety; 12.15 muz; 12.45 aud. dla wsi; 13 konc; 13.15 konc; 13.40 utwory fortep; 14.10 dla klas I — słuch; „Dwa podarunki"; 14.30 dla klasy V — słuch. „Czasy Bolesława Chrobrego"; 14.50 swojskie melodie; 15.10 „Głosem pełnym wściekłości" — opow; 15.30 dla dzieci — „Zabawy i tańce przy głośniku"; 16.20 „Kompozytor Tygodnia"; 16.45 pog. sport; 18.30 odpowiedzi fali 49; 18.45 ludowe pieśni rumuńskie; 18.50 „Gdańska Politechnika gra i śpiewa"; 19.30 muz. i aktualności; 20.30 aud. dla zagr; 21.30 aud. dla zagr; 22.30 aud. dla zagranicy.

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA

6.15 omówienie progr. lokal; 6.17 muz; 6.20 „Wykonaj plan z nadwyżką"; 8 pieśni z płyt; 8.15 ryb. serwis morski; 13.10 ryb. serwis zalewowy; 13.55 kom. lokal. lub muz; 17.15 chóry Pom. Zach; 17.30 „Uwaga POM-y"; 17.40 muzyka; 17.50 wiad. Pom. Zach; 18 „Leonore nr 3"; 18.10 „Słowo towarzyszy pracy"; rep. Niny Rydzewskiej; 18.20 pieśni masowe; 20 „Na morskiej fali"; 22 muz dla wszystkich; 22.20 ryb. serwis morski.

CO DZIŚ NA OBIAD?

Boćwinka z ziemniakami, jajka w „koszulkach" z kaszą jęczmienną na sypko.

Jajka w „koszulkach"

4 jajka, łyżka margaryny, pół szklanki śmietany, sól, odrobina cukru, łyżka mąki, ocet do zakwaszenia wody. Na lekko zakwaszoną octem i osoloną wrzącą wodę wybić ostrożnie, kolejno jajka. Gdy białko się zetnie wyjąć łyżką cedzakową. W rondelku zrobić zasmażkę z tłuszczu i mąki, ostudzić, rozprowadzić bulionem z kostki lub wodą. Zagotować, dodać śmietanę, sól i cukier do smaku. Jaja ułożyć na salaterce i zalać gotowym sosem.

Aleksander Jackiewicz (33)

WIEŻA BABEL

Przy szerokich dworcowych drzwiach zauważył jasną głowę. Rozejrzał się, innej kobiety nie było. Poszedł więc wahając się w jej kierunku. Widzi jakąś torbę w ręku, ale czy zielona?

— Przepraszam panią — niedbale dotyka daszka — czy nie wie pani, gdzie o tej porze mogę dostać benzyny do wozu? — dokończył zdanie chociaż ją poznał.

Chwila milczenia. Ale zaraz pada pośpieszna odpowiedź: — W sklepie u Hessego. Pan nietutejszy?

— Nie.

— To panu pokażę.

Idą oboje do wozu.— Stahl — mówi Marie — nigdy się nie spodziewałam...

— Czyś zwariowała? Ciszej.

— Jedziemy na Wannsee — powiedziała już w wozie.

Jechali milcząc. Stahl był wyraźnie rozczarowany. Więc Marie, to „ci ludzie", z których tak się cieszył Unger? Marie, nieszczęśliwe stworzenie, opuszczone przez męża.

Spojrzał na nią uważnie. Widział jej długi profil. Siedziała sztywno, jak gość na pierwszej wizycie. Jest pewnie zdenerwowana. Początki. Stahl to zna: pamięta siebie, wtedy po raz pierwszy na strychu z Burowem, pamięta Jasińskiego z Grunau. A może to i lepiej, że mu ją dali. Ale czy w razie czego potrafi milczeć? Jest zdaje się dosyć opanowana, przekonał się o tym nieraz, a ostatnio na tych nieudanych urodzinach. Może to rzeczywiście i lepiej, że mu nie dali jakiegoś zarozumiałego radiotechnika, który by się stacją rządził jak szara gęś. Ostatecznie Stahl ma do tego prawo, żeby stację uważać za „swoją", chociaż Unger z tego się śmieje i mówi, że to jest nie bardzo marksistowskie. Ale Stahl chyba ma prawo wyszkolić sobie człowieka swego człowieka, tak jak Burow wyszkolił jego. Ostatecznie na ten luksus można sobie pozwolić, gdy się nie jest pewnym dnia ani godziny.

Na horyzoncie czerwieni się pasmo zorzy spod buropopielatych chmur. Drzewa jakby na nie nalepione. Gorzki zapach więdnących gdzieś w rowie ziół.

— Marie, skąd ty się wzięłaś? Wszystkiego bym się spodziewał...

Nie odwróciła się do niego, siedzi nadal sztywna z wzrokiem utkwionym w szosę uciekającą pod koła wozu.

— Nie mogę powiedzieć.

Stahl parsknął śmiechem.

— Dlaczego?

— Sam się we wszystkim niedługo zorientujesz. A ja jestem nowa w robocie i muszę nauczyć się milczeć.

Stahl zatrzymał wóz w lesie. Wyjął z leżącego na wierzchu worka i zawiesił na ramieniu plecak, w którym miał wojskową radiostację zmontowaną przez towarzyszy z Drezna. Szli bocznymi, niebrukowanymi ulicami osady. Trwało to długo. Marie nie bardzo orientowała się w terenie, ale nie dawała tego po sobie poznać. Stahl zauważył, że dwa razy minęli zdaje się willę z wieżyczką i złotą kulą na szczycie.

Wreszcie zatrzymali się w jakichś zaroślach. Marie nakazała ciszę. Rozglądała się. Później pochyliła się do Stahla, poczuł na policzku ciepło jej oddechu, szepnęła, dotykając niemal wargami jego ucha: — Uważaj, gdy żołnierz będzie dochodził do końca ogrodzenia, skoczymy przez drogę i wepchniemy plecak pod siatkę w krzaki... tam siatka jest nadwyrężona.

Stahl wyjrzał z zarośli, widział ciężką sylwetkę wartownika przechadzającego się powoli. Na wysokości jego twarzy żarzyła się iskra papierosa. Żołnierz oddalał się.

Marie pociągnęła Stahla za rękę, przypadli bezszelestnie do siatki. Stahl ściągnął z ramienia plecak. — Tu na lewo, lewo... — szeptała Marie. Stahl uniósł siatkę ogrodzenia. Marie, leżąc prawie na ziemi, wepchnęła plecak w krzaki.

Cofnęli się w zarośla. Była zdyszana.

Teraz okólną drogą zmierzali do bramy ogrodu.

Marie uprzedziła: — Gdy zbliżymy się do wartownika, nie odzywaj się. Ja będę mówiła.

Brama już była przed nimi. Wartownik zrobił przejście.

Powiedziała mu coś po francusku.

Roześmiał się: — Bien, bien. — Weszli do ogrodu. — Alzatczyk — wyjaśniła.

W domku kampingowym czekał na nich Martin. Brat Marie, którego Stahl widział zaledwie kilka razy, robił niesolidne wrażenie.

Ale po krótkiej rozmowie Stahl zmienił trochę zdanie. Dzisiaj w Rayu nie było nic z wesołego, rozgadanego chłopaka, jakiego poznał w „pensjonacie".

Przeciwnie, mówił mało, a gdy mówił wyrażał się bardzo oględnie. Z początku kilka razy nawet spojrzał na siostrę jakby pytając, czy czasem nie pomyliła się, czy rzeczywiście przyprowadziła właściwego człowieka. Stahl pocżął rozumieć: Nie współpracując dotąd z Francuzami, nie miał w pierwszej chwili zaufania do Martina z powodu jego ruchliwości, lekkiego sposobu bycia, które na ogół obce jest Niemcom, tak samo Martin, widząc w Niemcach przede wszystkim hitlerowców, nie od razu na pewno pogodził się z tym, że z berlińczykiem Stahlem ma pracować dla wspólnej sprawy.

Powoli jednak przełamywali wzajemną nieufność. Pomogło im w tym konkretne zadanie, które mieli wykonać.

— Gdzie jesteśmy? — pytał Stahl.

— W ogrodowym domku Edwina Kirchnera.

— Kirchnera, tego od Goebbelsa?

— Tego samego — roześmiał się po swojemu Ray, popiół z trzymanego w ustach papierosa padł mu na sweter. — Uważamy, że w gardle wilka będzie bezpieczniej.

„Uważamy — pomyślał Stahl. — Kto uważa? Unger i Martin?" Jego o zdanie nie pytano.

dalszy ciąg jutro

Wydawca: Instytut Wydawniczy „Czytelnik". Redaguje kolegium. Redakcja — Szczecin al. Wojska Polskiego 29, II p. Telefony: Sekretariat 57.41, dział miejski 62-35 sportowy 27-77, sygnały czytelników 78-21, dział korespondentów 21.18, sekretarz odpowiedzialny 28-33, red. nocna po godz. 20 — 56.16. Redaktor naczelny przyjmuje w godz. 12 do 13. Nie zamówionych rękopisów nie zwraca się. Adres administracji: Szczecin, al. Wojska Polskiego 29, I p., tel. 58-27. Ogłoszenia al. Wojska Polskiego 29, II p., tel. 28-43.

Szczecińskie Zakłady Graficzne Szczecin, Krzysztofa nr 7.
X-4-15586. Zam. nr 2259. 20.5.53.